Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLII WARSZAWA, 15 GRUDNIA 1925 NR. 13

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3, na czeki P. K. O. Nr. 3852, oraz na poczcie.

Prenumerata dla gniazd wynosi: rocznie 7 00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł gr
rocznie	7 00
półrocznie	3 50
kwartalnie	3 20
miesięcznie	1 00
numer pojed.	0 60

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Wallcka, Antoniego Wolskiego.

Wszystkim naszym Prenumeratorom składamy Serdeczne Życzenia Gwiazdkowe i Noworoczne!



GNIAZDO IV WRAZ Z GOŚĆMI W DNIU JUBILEUSZU 20-LECIA NA DYNASACH.

DODATEK TECHNICZNY DOŁĄCZONY JEST DO PRZEWODNIKA BEZPŁATNIE.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

a) Przewodnictwo Związku zawiadamia niniejszem, że Zarząd Związku na posiedzeniu dn. 6-go grudnia uchwalił co następuje:

1. Urządzić w roku 1926 letni kurs instruktorski.

2. Z okazji 60-letniego jubileuszu Sokolstwa Polskiego, przypadającego w roku 1927, wydać Historję Sokolstwa Polskiego i w tym celu wezwać wszystkie Dzielnice, Okręgi i Gniazda, aby przygotowały do 1. VII. 1926 r.: 1. spis swoich zarządów, a przynajmniej prezesów i naczelników za wszystkie lata swego istnienia; 2. opis finansowego rozwoju Gniazda; 3. ważniejsze dokumenty i postanowienia z księgi protokółów; 4. wszelkie odezwy, jednodniówki, pisma perjodyczne sokole i inne druki, o ile mają znaczenie dla charakterystyki życia i pracy sokolej; 5. wspomnienia osobiste druhów, a równie i osób nie należących do Sokoła, o ile mogą one oświetlić pracę i życie sokole; 6. ustalenie warstw ludności z jakich szeregi sokole się składały i składają; 7. w miarę możności charakterystykę miasta czy okolicy z uwzględnieniem tych wszystkich przejawów życia społecznego, które pomagały lub przeszkadzały rozwojowi sokolstwa, jak stan oświaty, stan finansowy społeczeństwa, nastroje społeczne we wszystkich okresach, najwybitniejsi ludzie miejscowi, popierający lub zwalczający sokolstwo, kierunki polityczne wrogie lub przychylne sokolstwu, stosunek zaborców, stosunek szkoły, urzędów państwowych i t. p.

3. Zlot Związkowy wyznaczyć na rok 1928.

4. Ogłosić konkurs z nagrodami I-sza 500 zł., II-ga 300 zł., III-a 200 zł. na ćwiczenia wolne na Zlot Związkowy w roku 1928.

5. Zatwierdzić zlot Dzielnicy krakowskiej w roku 1926 w dniach 28 i 29 czerwca i zezwolić na zaproszenia na ten zlot wszystkie Dzielnice.

6. Zezwolić Dzielnicy Toruńskiej na urządzenie zlotu dzielnicowego w roku 1926.

7. Zwołać Radę Związkową w maju 1926 r.

8. Ratyfikować projekt statutu Związku Sokolstwa Słowiańskiego.

9. Nadto zatwierdzono postanowienia Przewodnictwa w sprawie zakupu 50 kompletów do nauki strzelania i 200 kompletów książek, dotyczących p. w. (patrz Przew. Sok. Nr. 12 p. 9 Dział urzędowy).

10. Nakoniec wyjaśniono, że w razie napotkania trudności przy zwoływaniu sądów honorowych w Gniazdach, mogą one rozstrzyganie spraw przekazywać sądom honorowym w Okręgach. Prawo to przysługuje analogicznie i Okręgom.

11. Zarząd Związku na posiedzeniu w dniu 6-go grudnia r. b. przyjął do wiadomości uchwałę Przewodnictwa, nadającą niżej wymienionym osobom prawo noszenia zaszczytnej odznaki sokolej za wybitną pracę na terenie Respubliki Francuskiej w kierunku zbliżenia naszej organizacji z pokrewnemi organizacjami francuskiemi:

Adolfowi Cheron, Prezesowi Związku Stowarzyszeń Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego we Francji.

Jackowi Maire, Sekretarzowi Związku Stowarzyszeń Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego we Francji.

Pani Germaine Maire z Francji.

Marjanowi Esman, majorowi wojsk francuskich.

André de Panafieu, Ambasadorowi Francji.

Charles Cazalet, Przewodniczącemu Federacji Gimnastycznej we Francji.

b) Postanowiono przystąpić na członka zwyczajnego do organizacji „Liga Niezapominajki".

c) Uchwalono wniosek Naczelnika Związku, uprawniający go do zwołania posiedzenia związkowego Wydz. Wychow. Fizyczn. na 6 stycznia 1926 r.

d) Zatwierdzono tymczasowy program Przysp. Wojskowego dla kobiet, nadesłany przez stołeczny komitet przysp. wojsk. kobiet.

e) Ustanowiono termin posiedzenia Zarządu na dz. 6-ty stycznia 1926 r.

f) Na podstawie referatu Naczelnika Związku dha Kłosia przyjęto do wiadomości uchwały, podjęte przez Związkowy Wydział Wychowania Fizycznego na posiedzeniu w dniu 29 listopada b. r. (Protokół ogłoszony w innem miejscu).

g) Rozpatrywano wniosek Gniazda IV w Warszawie w sprawie zakupna przez Sokolstwo samolotu z okazji jubileuszu 20-lecia Sokolstwa w Dzielnicy Mazowieckiej i odstąpiono załatwienie sprawy Dzielnicy Mazowieckiej.

h) Zwolniono od składek na podstawie pisemnych wniosków, popartych w drodze służbowej 1 Gniazdo Dzielnicy Małopolskiej, 1 Gniazdo Dzielnicy Krakowskiej, 1 Gniazdo Dzielnicy Mazowieckiej.

i) Uchwalono składkę do Związku na rok 1926, która wynosić będzie 1 zł. na rok od członka według stanu danego Gniazda z dnia 1 stycznia 1926.

PROTOKÓŁY.

PROTOKÓŁ

z Zebrania Zarządu Dzielnicy VII-ej Związku Sokolstwa Polskiego we Francji, odbytego w Lens, w dniu 1 listopada 1925 r.

Obecni z Przewodnictwa druhowie: prezes Grzona, Porzucek, Kasprzak, Woźniak, Musielak Fr., Nowakowski, Sławiński, Kowalczyk, Urbaniak; z Okręgów druhowie: Wolski, Nowak, Kończak, Kulka, Turkowski, Banach i Musielak Stanisław; z gości: pan konsul z Lille — dr. Gawroński — z sekretarzem Dembowskim.

Porządek dzienny obejmował:

1) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania Zarządu Dzielnicy, w dniu 9. VIII. 25.
2) uroczystość pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie;
3) sprawozdanie z Rady Naczelnej w dniu 11-go października r. b.;
4) sprawa Okręgów: IX-go, VI-go i IV-go;
5) udział w uroczystości na Lorette, w dniu 11-go listopada;
6) przystąpienie Dzielnicy VII-ej Zw. Sok. Polsk. we Francji do Związku Francuskich Gimnastyków;
7) sprawozdanie i sprawy zlotu w roku 1926;
8) wnioski i wolne głosy.

Protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmiany.

Z okazji pogrzebu „Nieznanego Żołnierza“ w Warszawie, w dniu 2-go listopada, wezwał druh prezes do uczczenia przez powstanie pamięć poległych bohaterów, których symbolem jest „Nieznany Żołnierz“, poległy w walkach pod Lwowem o niepodległość Polski, która była myślą przewodnią idei sokolej od początku powstania Sokolstwa. Uchwalono wysłać dwa telegramy jeden do dha Zamoyskiego — prezesa Związku z prośbą o złożenie wieńca na grobie „Nieznanego Żołnierza“ w imieniu Sokolstwa we Francji, w dniu pogrzebu, w dniu 2-go listopada w Warszawie, drugi telegram — do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie treści następującej:

„Sokolstwo Polskie we Francji schyla czoło przed prochami „Nieznanego Żołnierza“ w dniu pogrzebu i upoważnia druha prezesa Związku — Adama Zamoyskiego — do złożenia wieńca w jego imieniu na grobie „Nieznanego Żołnierza“.

Z kolei odczytano uchwały Przewodnictwa Związku Sok. Polsk. w Warszawie, w sprawie napaści w prasie warszawskiej na osobę prezesa Związku, jak również i z powodu wykluczenia tegoż z komitetu honorowego pogrzebu „Nieznanego Żołnierza“.

Uchwalono jednogłośnie przyłączyć się do protestu Przewodnictwa Związku z powodu tego, że potwarz i zniewaga prezesa Związku jest zniewagą dla całego Sokolstwa, organizacji, która w pierwszym rzędzie przyczyniła się do wywalczenia niepodległości Ojczyzny.

Sprawozdanie z Rady Naczelnej Związków i Stowarzyszeń Polskich we Francji, z dnia 11-go października, przyjęto z dodatkiem druha Nowaka pod adresem kierowników Harcerstwa, ażeby naprawdę współpracowali z Sokolstwem.

W poruszonych sprawach o szkolnictwie polskiem i depozytach robotniczych w bankach warszawskich zabierali głos druhowie: Nowak, Turkowski, a w odpowiedzi pan konsul, dr. Gawroński, który prosił, ażeby Tow. Sok. przez swoich prezesów dopomagały konsulatowi w rejestracji tych, którzy złożyli oszczędności w bankach dla Handlu i Przemysłu i w Zjednoczonym.

W dłuższej dyskusji na temat współpracy z Harcerstwem, w której zabierali głos druhowie: Fr. Musielak, druh Kończak, Nowak, Turkowski, zaznaczył p. konsul, że trzeba koniecznie dojść do porozumienia i współpracy z Harcerstwem.

W sprawach Okręgów IX-go i VI-go zaznaczono, że istnieją nieporozumienia, wywołane przez niektóre osoby, przeciw którym postanowiono wystąpić energicznie i w myśl regulaminów sokolich.

Co do Okręgu IV-go (Alzacja) aprobowano wniosek Zarządu okręgowego, co do podziału Okręgu IV-go na IV-ty i XI-ty, ze względu na trudności komunikacyjne i odległość Gniazd. Odnośne zawiadomienie z dzielnicy do Okręgu zostało wysłane.

W uroczystości francuskiej na Lorette, w dniu 11-go listopada r. b. uchwalono wziąć udział; punkt zborny w Buly-Grenay, przed dworcem, o godzinie 11.30. Notatkę tę podano w prasie.

Co do przystąpienia Dzielnicy V-ej do Związku francuskich gimnastyków, upoważniono do pertraktacji druhów: prezesa Grzonę i druha Bielskiego, którzy wezmą udział w zebraniu Zarządu Związku francuskich gimnastyków w Paryżu, w dniu 7-go listopada. W liście do Związku francuskich gimnastyków zaznaczono wyraźnie, że Dzielnica VII jest częścią składową Związku Sokolstwa Polskiego z siedzibą w Warszawie. Zawiadomiony został również i Związek w Warszawie o powyższym projekcie, który wyda również swoją opinję.

W sprawozdaniach z prac przygotowawczych do zlotu dzielnicowego w roku 1926 w Paryżu, zaznaczyli delegaci Okręgów, że Gniazda zbierają już fundusze tam, gdzie to jest możliwem. Tylko Okręg V-ty zaznacza, że ze zbieraniem funduszów na wyjazd jest kiepsko. Dh. Fr. Musielak podnosi ważność poparcia zlotu w roku 1926 przez prasę polską, zaznaczając, że na zlocie nie powinno braknąć ani jednego Okręgu Dzielnicy VII-ej.

Co do ubezp. dhów ćwiczących, zaznaczył druh Nowak, że nawiązano kontakt z nową firmą ubezpieczeń za 15 franków rocznie od członka, warunki te same, co dawniej.

Ubezpieczać należy razem 30 ćwiczących, o ile niema takiej liczby w Gnieździe, powinny się łączyć dwa lub więcej Gniazd na jedną listę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zostały wręczone prezesowi dzielnicowemu nagrody, zdobyte przez Sokolstwo polskie we Francji na zlocie francuskich gimnastyków w Strasbourgu w roku bieżącym.

(—) Grzona, prezes. *(—) Sławiński,* sekretarz.

PROTOKÓŁ

z Posiedzenia Związkowego Wydziału Wychowania Fizycznego w dniu 29 listopada 1925 r.

Rozpoczęte zostało punktualnie o godz. 9-ej rano. Obecni następujący druhowie: Przewodniczący Z. W. W. F. Naczelnik Kłoś, Holoubek Gustaw i Kasper Nowak, Hambourger Alfred, Fazanowicz Jan, oraz spóźnieni druhowie: Marciniak, Noskiewicz, Kozielewski, Świątkiewicz Włodzimierz, Grygiel Romuald, Chomicki Włodzimierz, Maksyś i Makowski Bolesław. Na posiedzeniu obecny był druh Wiceprezes Michał Terech.

1. Na wniosek dha Kłosia na sekretarza zaproszono dha Marciniaka.

2. Porządek dzienny zmieniono tak, aby posiedzenie mogło się skończyć w ciągu jednego dnia; do rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego, przystępowano według pilności spraw.

3. Druh Fazanowicz odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia Z. W. W. F., który zostaje przyjęty bez zmian i podpisany przez Naczelnika.

4. Druh Kłoś przedstawia ogólne położenie spraw Związkowych, mówiąc o trudnościach, jakie przechodzi Związek Sokolstwa w związku z ciężką sytuacją gospodarczą kraju.

5. Druh Maksyś referuje sprawy przysposobienia wojsk. Porusza sprawę kursu w Skolem. Nadmienia o piśmie Sztabu Gen. M. S. W. z zarzutami zlekceważenia Przysp. Wojsk. i interwencji w tej sprawie Przewodnictwa Związku, oraz odczytuje odpowiedź M. S. W. przyznające słuszność Przewodnictwa. Druh Maksyś nadmienia, iż w sprawie usta-

wy Wychowania Fizycznego i P. W., opinje niektórych Dzielnic nie stanęły na wysokości znaczenia tej ustawy tak dla całego społeczeństwa, jak i organizacji sokolej. Oprócz tego mówi, że Związek jeszcze w 1923 roku uprawnił na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Gniazda Sokole do prowadzenia P. W., o czem zapomniały widocznie niektóre Dzielnice, bo świeży okólnik Dzielnicy Krakowskiej nakazuje poszczególnym Gniazdom składanie podań do D. O. K. z załączeniem statutów i prośbą o pozwolenie uprawiania P. W. Druh Holoubek usprawiedliwia, że wywołane to zostało wyraźnem żądaniem D. O. K. Kraków, i że na skutek pisma Przewodnictwa Związku, sprawa ta załatwiona zostanie w myśl życzenia tegoż Przewodnictwa, to znaczy P. W. będzie przeprowadzone po prostej rejestracji Gniazd i uczestników P. W.

6. Program Przysposobienia Wojsk. referuje instruktor Związku dla P. W. druh Marciniak, mówiąc o wyszkoleniu pojedyńczego żołnierza i odpowiednie do tego zestawienie programu stopnia I-go P. W. Poczem rozwija się żywa dyskusja, w której zabierają głos prawie wszyscy druhowie, zgadzając się na ideową konieczność i konieczność chwili uprawiania P. W., pomimo, że widzą szereg trudności, a nawet możliwie skutków ujemnych dla organizacji; jednak uważają prowadzenie tej pracy za niezbędne i bardzo pilne, w przeciwnym bowiem razie Sokół mógłby przeciw sobie zwrócić całą zdrową i patrjotyczną opinję polską. Druh Maksyś zwraca uwagę na równoległe prowadzenie W. F. i P. W. Po wyczerpującej dyskusji projekt programu zostaje przyjęty jako program obowiązujący w Sokole, z zastrzeżeniem, co do obfitości przełożonego materjału, Z. W. W. F. po nabraniu doświadczenia, co może nastąpić po jednorocznej pracy, do sprawy programu powróci.

7. Druh Kłoś odczytuje list Prezesa Związku druha Adama Zamoyskiego, witający zebranych i życzący im owocnej pracy. Zebranie przyjęło treść listu do wiadomości z żywem zadowoleniem, że druh Prezes żywo czuwa i nad tym działem pracy sokolej.

8. Druh Maksyś referuje sprawę letnich obozów i podaje do wiadomości zamiar Przewodnictwa zakupienia odpowiedniego terenu na ten cel. Druh Świątkiewicz podnosi, że już dawno odczuwał potrzebę takiego zakupu i że z zadowoleniem dowiaduje się o realizacji tego projektu, poczem w szeregu uwag podaje praktyczne wskazówki w tej sprawie. Zebranie przyjmuje więc do wiadomości, a nawet zachęca Przewodnictwo Związku, aby postarało się w okolicy Warszawy o odpowiedni teren na obóz, uważając tę sprawę za nader doniosłą.

9. Druh Kłoś zwraca uwagę na to, że Z. W. W. F. jest ciałem personalnie ściśle ustalonem i że poza Naczelnikami Dzielnic inni druhowie nie mogą być zastępowani przez druhów do Z. W. W. F. nie należących. Druh Kłoś oświadcza, że po porozumieniu się z Przewodnictwem Związku tym razem wyjątkowo zwróci się koszta druhom do Z. W. W. F. nie należącym, jednak w przyszłości tego czynić się nie będzie.

10. Zlot Związkowy referuje druh Kłoś, proponuje ustalenie terminu zlotu na rok 1928, co zostaje przyjęte. Miejsce zlotu będzie ustalone później. Druh Maksyś komunikuje, że Przewodnictwo Związku ma zamiar uczcić rok 1927 jako sześćdziesięciolecie istnienia Sokoła Polskiego i że istnieje myśl wystawienia trwałego i użytecznego pomnika dla organizacji sokolej w postaci gmachu Sokoła w Warszawie, oraz napisanie historji Sokolstwa Polskiego.

11. Druh Kłoś podaje do wiadomości projekt konkursu ćwiczeń zlotowych. Ustalono, iż do konkursu stawać mogą tylko Sokoli Polscy. Zdecydowano wysokość nagród I-sza 500.— zł., II-ga 300.— zł., III-cia 200.— zł. Warunki konkursu ogłoszone będą w Przewodniku Gimnastycznym „Sokół". Do sądu konkursowego wybrano następujących druhów: Naczelnika Kłosia jako Przewodniczącego, Świątkiewicza, oraz Szczepkowskiego, a zarazem uchwalono zwrócić się do Zarządu Związku z tem, by ze swej strony zechciał skład sądu uzupełnić trzema druhami. Uchwalono rezolucję, by ogłosić także konkurs ćwiczeń wojskowych w terminie jednak późniejszym.

12. Zmanę oznak referuje druh Noskiewicz. Zebranie uchwaliło przyjąć opaski według propozycji druha Kłosia z tą zmianą, zaproponowaną przez druha Maksysia, aby przepaska związkowa zamiast 4 galonów otrzymała jeden galon wężykowaty, przyczem dla Prezesa względnie Naczelnika szeroki, dla zastępców wąski.

13. Ustalono, że w zlocie w Pradze Czeskiej należy wziąć udział z ćwiczeniami odrębnemi, w którychby wzięło udział najmniej 100 druhów. Ćwiczenia te według projektu druha Fazanowicza zostały równocześnie uchwalone. Prócz tego ustalono, że z Okręgu Poznańskiego pod kierunkiem druha Fazanowicza wystąpi około 16 druhów, a z Okręgu Wileńskiego pod kierunkiem druha Czyżewskiego około 16 druhen.

14. Sprawę toku lekcyjnego referuje druh Noskiewicz. Wyjaśnia się, że dotychczas obowiązuje tok lekcyjny uchwalony na posiedzeniu Z. W. W. F. w dniu 29. XII. 1924 r., że jednak tok lekcyjny uchwalony w tej dacie wymaga szczegółowszego opracowania i zatwierdzenia w szczegółach. Opracowanie programu Wychowania Fizycz. podobnie do programu W. F. przyjął na siebie druh Noskiewicz. Prócz tego druh Noskiewicz sprawę toku lekcyjnego będzie referował na następnem posiedzeniu Z. W. W. F. w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego, które to posiedzenie zwołane zostanie w tym terminie między innemi i z tego względu, że z tym czasie odbędzie się Związkowy kurs informacyjny w Warszawie.

15. Druh Maksyś podaje do wiadomości, iż Przewodnictwo Związku stara się o instruktora W. F. i że w tym celu rozpisze się konkurs. Nadmienia jednocześnie, że na wyjazd do Ameryki żadna Dzielnica nie zgłosiła kandydata, wobec czego Przewodnictwo Związku prywatnie postara się o odpowiednią siłę instruktorską.

16. Następuje wylosowanie następujących członków Z. W. W. F. Są nimi druhowie: Fazanowicz, Kozielewski i Borowicz, którzy ponownie zostają kooptowani do Z. W. W. F. jako członkowie Stałego Sekretarjatu Naczelnictwa Związku. Następujący druhowie zostali ponownie kooptowani: Piwoński, Czyżewski i Holoubek. Przyczem od druha Piwońskiego należy odczekać zgodę na przyjęcie mandatu, zaś druhowi Czyżewskiemu pozwolono przysyłać na zebranie Z. W. W. F. zastępcę.

17. Druh Fazanowicz podaje wniosek, by kooptować z dzielnicy Poznańskiej Konstantego Suligowskiego. Po głosowaniu kartkami okazuje się 8 głosów za przyjęciem i jeden przeciw przyjęciu, wobec czego druh Suligowski zostaje kooptowany do Z. W. W. F.

18. Posiedzenie zamknięto o godz. 9-ej wieczorem, pozostawiając nieomówione sprawy do posiedzenia dnia 2 stycznia w Warszawie.

Przewodniczący Z. W. W. F. (-) *Czesław Kłoś.*
Naczelnik Związku.

Sekretarz (-) *Marciniak.*
Instruktor Związkowy P. W.

PROTOKÓŁ
z czynności Wydziału Wychowania Fizycznego Dzielnicy Krakowskiej za rok 1925.

Skład Wydziału był w roku 1925 następujący:
Naczelnik Dzielnicy: Szczęsny Ruciński z Krakowa,
I zastępca jego: Kasper Nowak z Krakowa — Podgórze,
II zastępca jego: Marjan Pawelski z Grodźca,
Sekretarz: Gustaw Holonbek z Krakowa,
Sekretarjat: kap. Lucjan Frączkiewicz, Wojciech Misiąg, Bolesław Lejczak i Tadeusz Zgud wszyscy z Krakowa.
Z I Okręgu: Kasper Nowak — Kraków — Podgórze, Józef Kozłowski — Bochnia.
Z II Okręgu: Marjan Pawelski — Grodziec, Konrad Mazurkiewicz — Grodziec, Kasper Tomala — Grodziec, Franciszek Podgórski — Sielec.
Z III Okręgu: Józef Zając — Tarnów, Jan Cholewski — Tarnów, Piotr Jasiński — Mielec, Jan Szczerba — Dębica.
Z IV Okręgu: Jan Romanow — Nowy Sącz, Józef Śliwa — Stary Sącz.
Z V Okręgu: Włodzimierz Kuzian — Jasło, Józef Hahn — Jasło, Jan Dziopek — Gorlice.
Z VI Okręgu: Antoni Bałut — Żywiec, Karol Jeziorski — Żywiec, Józef Rakowski — Żywiec.
Z VII Okręgu: Adam Kowalski — Rzeszów, Władysław Wróbel — Rzeszów, Inż. Łasiński — Rzeszów.

W ciągu roku wystąpili z Wydziału dd.: Bogusz z Nowego Sącza, Szymoński ze Starego Sącza, Spyra z Krakowa, Dychtoń z Białej, Radoniewicz z Pilzna, a w miejsce ich weszli dd.: Frączkiewicz i Lejczak z Krakowa, Mazurkiewicz i Tomala z Grodźca, Cholewski z Tarnowa, Szczerba z Dębicy, Romanow z N. Sącza, Śliwa ze Star. Sącza, Hahn z Jasła, Rakowski z Żywca i Inż. Łasiński z Rzeszowa.

Do Wydziału wych. fizyczn. Związku należeli z Dzielnicy dd.: Ruciński, Wyrobek i Holonbek.

Wydział wych. fizyczn. obradował na posiedzeniach nad sprawami wychowania fizycznego, przysposobieniem rezerw, zlotami, zawodami i występami z ćwiczeniami.

Posiedzeń pełnego Wydziału odbyło się w ciągu roku 3, a mianowicie: dnia 19. IV, 10. i 11. X, oraz 8. XI; nadto w lipcu i sierpniu 3 posiedzenia sekretarjatu w sprawie przyjęcia Sokolstwa z Ameryki, zaś we wrześniu, październiku i listopadzie 5 posiedzeń, w sprawie ćwiczeń na zlot dzielnicowy w roku 1926.

W okresie sprawozdawczym wykazuje Dzielnica nadzwyczaj ruchliwą czynność w Okręgach i Gniazdach. Na 7 Okręgów, istniejących w Dzielnicy, cztery Okręgi odbyły w tym roku swoje zloty, a mianowicie:

29. VI. odbył się zlot I Okręgu w Wadowicach przy udziale 360 druhów, w tem 300 mundurowych, druhen 52, młodz. męskiej 70, żeńsk. 102, sztandarów 5, kolarzy 24, orkiestr 2. Do ćwiczeń stanęło druhów 163, druhen 52, chłopców 70, dziewcząt 102.
28. i 29. VI. odbył się zlot V Okręgu w Jaśle przy udziale 248 druhów, 102 druhen, 104 młodz. męskiej, 6 sztandarów, 1 orkiestry. Do ćwiczeń stanęło 143 druhów, 102 druhen, 104 chłopców.

6. IX. odbył się zlot VI Okręgu w Białej przy udziale 430 druhów, w tem 246 mundurowych, 128 druhen, 12 sztandarów, 40 kolarzy i 2 orkiestr. Do ćwiczeń stawało 110 druhów, 54 druhen.

27. IX. odbył się zlot II Okręgu w Sosnowcu przy udziale 207 druhów, 135 druhen, 4 sztandarów i 2 orkiestr. Do ćwiczeń stawało 131 druhów i 117 druhen.

31. V. i 1. VI. odbyła się uroczystość jubileuszowa 40-lecia Sokoła krakowskiego, na którą zjechało się z Dzielnicy 281 delegatów, a nadto z innych Dzielnic 37 druhów. Z ramienia Związku był obecnym d. Kozielewski z Warszawy.

Równocześnie w dniu 31 maja odbyły się zawody dzielnicowe przy licznym udziale zawodników. Zawody te były o programie wyłącznie z dziedziny wychowania wojskowego. Do poszczególnych rodzai zawodów stawało:

do strzelania na strzelnicy wojskow. 49 druhów,
do biegu na 300 m. z 9-cioma przeszkodami 35 druhów,
do biegu szturmowego na 50 m. 39 druhów,
do rzutu granatem 23 druhów,
do walki na bagnety 12 druhów.
Ogółem stawało 58 druhów.

W dniu 30. V. odbył się w całej Dzielnicy bieg rozstawny do siedzib poszczególnych Okręgów, skąd dowieziono poselstwa na rowerach do Krakowa. W organizacji biegu czynnych było 498 druhów w tem przebiegło 376 druhów pieszo 687 km., a 21 druhów na rowerach 282 km. Czynności starterów i sędziów pełniło 101 druhów.

Celem wyboru zawodników na zawody związkowe w Poznaniu odbyły się w Okręgach w czasie między 6 a 20 września zawody kwalifikacyjne. W zawodach związkowych wzięło udział z Dzielnicy 8 druhów, z tego: 6 z Tarnowa i 2 z Krakowa.

Pobyt Sokolstwa z Ameryki poruszył całą Dzielnicę do wyjątkowo wielkiej ruchliwości. Gniazda leżące na drodze przejazdu naszych braci urządziły im na stacjach kolejowych nader serdeczne i tłumne powitania, zaś w Krakowie, Wieliczce i Zakopanem, obok zwiedzania pamiątek narodowych zaimprowizowano imprezy rozrywkowe i popisy gimnastyczne.

W obchodzie święta Królowej Polskiej w dniu 3 maja w Częstochowie wzięła udział delegacja z 29 druhów ze sztandarami.

W dniu 8 maja, w czasie pobytu Pana Prezydenta Państwa Stanisława Wojciechowskiego, gościł Sokół krakowski w swoich murach Pana Prezydenta, którego oczekiwał pluton honorowy ze sztandarem.

Poza tem Dzielnica reprezentowaną była na zlocie Dzielnicy w Poznaniu, mazowieckiej w Warszawie, na otwarciu sokolni w Pucku, oraz na otwarciu Tyrsza domu w Pradze czeskiej.

W ogólno-polskich zawodach strzeleckich w Krakowie brało udział 3 druhów z Dzielnicy. Druh Rogowski Wincenty z Sokoła Kraków II zdobył I nagrodę w strzelaniu z wojskowego karabinu na 300 m.

Sprawa przysposobienia rezerw wchodzi obecnie na właściwe tory, chociaż nie wszystkie jeszcze Gniazda podjęły tę gałęź wychowania, to jednak w większej ilości Gniazd kursa przysposobienia rezerw istnieją już od początku roku, a najlepszy dowód, że sokole oddziały przysposobienia rezerw na zawodach Okręgu krakowskiego w Krakowie odnieśli bardzo poważne zwycięstwo nad innemi organizacjami, mianowicie na 14 nagród zdobyli druhowie nasi aż 7 pierwszych i 4 drugie nagrody.

W tegorocznych kursach przysposobienia wojskowego w obozach letnich brało udział 89 druhów i 30 uczniów.

W oddziałach przy Gnieździe zorganizowanych druhów jest 646, którzy uczęszczają na kursa przysposobienia.

W kursie związkowym w Skolem brało udział 10 druhów z 8 Gniazd. Ćwiczących, t. j. uprawiają-

cych gimnastykę jest w Dzielnicy: 1928 druhów, 721 druhen, 608 uczniów i 774 uczenice.

Powyższa liczba ćwiczących podniesie się znacznie po nadejściu raportów, których jeszcze brak z 31 Gniazd.

Gniazd czynnych w Dzielnicy jest 76, zaś nieczynnych 4.

Szczęsny Ruciński.
Naczelnik Dzielnicy
G. Holoubek.
Sekretarz

Kraków, w grudniu 1925.

III. KOMISJA FINANSOWA DO SPRAW BUDOWY SOKOLNI W STOLICY.

BILANS brutto na dniu 30 listopada 1925.

AKTYWA

Złp.	4256,11	P. K. O.
„	1402,75	Kasa
„	20,00	Bank dla Handlu i Przemysłu
„	5327,75	Bank Przemysłowców Polskich
„	2090,00	Bank T-w Spółdzielczych
„	2500,56	Papiery Procentowe
„	9450,00	Dłużnicy
„	268,20	Przewodnictwo
„	700,00	Ruchomości
„	335,41	Koszty Handlowe
„	1861,59	Druki i Odezwy
„	0,55	Depozyty u Obcych

Razem Złp. 28212,92.—

PASYWA

Złp.	1500,00	Cegiełka Dz. Mazowiecka	
„	5,11	Dz. Małopolska	Ofiary
„	705,79	„ Mazowiecka	„
„	22,22	„ Śląska	„
„	660,00	„ Amerykańska	„
„	120,00	„ Pomorska	Udziały
„	2815,00	„ Mazowiecka	„
„	160,00	„ Wielkopolska	„
„	910,00	„ Krakowska	„
„	220,00	„ Śląska	„
„	1120,00	„ Lwowska	„
„	150,00	„ Mazowiecka	Znaczki
„	22,20	„ Wierzyciele	
„	15617,04	„ Imprezy	
„	4185,01	„ Extra wpływy	
„	0,55	„ Depozyty własne	

Razem Złp. 28212,92.—

Zarządy Gniazd winny pamiętać o swych obowiązkach wobec Związku. Składki płacić terminowo, prawozdania z czynności przesyłać, podawać nazwiska osób do Zarządu należących, raz do roku nadesłać raport dokładny, przesłać prenumeratę na Organ Związkowy. Niewykonanie któregokolwiek z wymienionych czynności usprawiedliwić pisemnie

DZIAŁ LITERACKI

ŚPIEW O RYCERZU.

Siostrom i Braciom Sokołom poświęcam.

(d. c.)

W róg zadął złoty i pieśń się rozległa —
A w chwilę potem z zamczyska sygnały
Wszystkie oddano, rozgłośnie, aż zbiegła
Do serca wszystka krew na te hejnały...
Nuta w nich prosta jasnych tonów strzegła,
A te się w łuki strzeliste spinały,
Aby w grzmot taki buchnąć z tej hozanny
Jakby ten zamek ryczał, jak tur w ranny

Czas wiosny...
Most padł, i z hukiem podkowy
Przejechał Rycerz pod sklepione bramy,
Gdzie go spotkano serdecznemi słowy:
„Jako drogiego cię brata witamy,
„Żeś się nie wahał swej młodzieńczej głowy
„Tym trudom oddać, którym wszyscy damy
„Żywota chwile, a śmierć tu, jak zbrodzień,
„Chyłkiem się skrada i przyjść może codzień...

„Na walkę szedłeś i na pracę męską!
„Walka się tobie, jak purpura, śniła,
„A praca pieśnią nad serc pustką grzęską
„Wzlatała, skrzydłem o twe piersi biła,
„Wznosiła ducha ponad wszelką klęską,
„I nawet śmierć byłaby przy niej miła,
„A wierzaj śmierci pełna droga nasza,
„Lecz, że idziemy w nią, to nie przestrasza...

„Są wielkie chwile, kiedy śmierci bramy
„Stoją otworem dla jasności życia —
„A czyż żywotów swych na śmierć nie damy,
„My, cośmy z śmiercią wzrośli od powicia,
„A wciąż żyjemy, by zwalczać te kłamy,
„Które nas pokryć chcą do nieprzebycia!
„Wszyscy, gdy trzeba, w krwi skąpiem swe głowy,
„Lecz z krwi ofiarnej świt wstanie różowy!

„I nad tą nocą ducha się roztęczy,
„I zniszczy bezwład, i biczem rozpędzi
„Krew ssące zmory — i śpiewem rozdźwięczy,
„I wielką wrzawą dzwonów się rozgędzi,
„I z śpiących wstanie Naród we chwał tęczy,
„I wielki zajmie swoje miejsce sędzi...
„Więc, niech śmierć idzie, niech siecze łakomie!
„Każdy z nas gotów paść w murów wyłomie..."

„I jam jest gotów!..." — na to Rycerz powie...
I hukły pieśnią wielką wszystkie trąby,
Aż krew zalała lica purpurowie,
A z oczu płomień trysł, co chłopy-dąby
W skrzydlne anielstwo zmienia...
Tak orłowie,

Kiedy obsiądą stromej skały zrąby,
Trzepocą skrzydły i krzykami głoszą,
Że w sobie mężne na bój serca noszą...

Rozbrzmiała szczęściem pierś rycerska, harda.
Po tym zamczysku ruszył ojców sławnych,
Którego garstka ta, w mowie tak twarda,
Strzegła... Pochodni przed nim kilka krwawnych
Palono... Słońce, jak pieśń wielka barda,
Zagasło ciche... Widział tyle dawnych,
A jeszcze żywych swym duchem pamiątek
I czuł, że sam jest z nich, jak jeden szczątek...

I cały płonął i bladnął, a w oku
Zamek mu gorzał wciąż, jak o zachodzie...
I szedł po zamku w tym światła potoku,
I patrzał, jakiej ulegały szkodzie
Mury zamczyska, baszty, rok po roku,
I jak nikt o tem nie pomyślał w grodzie...
I dziw go chwytał, i gorycz zjadliwa,
Że w tym zamczysku taka mowa żywa

Była wyniosłym licom ku ozdobie,
Lecz nie ku czynom, z których życie bierze
Pierwiastki twórcze na przetrwanie w grobie...
I widział haseł jałowych pacierze,
I pychę, lśniącą w kadzidłach słów, sobie
Samej palonych w wieczystej ofierze...
I czuł — o, Boże! Który życiem władasz
I na wysokie duchy ognie składasz, —

Czuł, że tu serca, w tym zamku zamarły...
I strasznie było, kiedy przy łuczywie
Wyniosłe rysy (dojrzał) się zatarły
I zbrzydły... Płomień ślizgał się po szkliwie
Starych pomników królów, i jak karły
Małe, u stóp sunęli gadatliwie...
I wrzała duma z pomników kamienia,
I spór o głębszy wykwint rozumienia...

I pojął Rycerz, że tam tylko żywe
Były kamienie, duchem podźwignięte
I smętne na te dusze, życiu krzywe...
I widział, jak niszczały rzeczy święte,
I chęć miał ducha chwycić, jak za grzywę
Płomienne konie, i te wniebowzięte
Obrońce szumne zamku precz wyrzucić,
By nawet już tych kamieni nie smucić!...

O, gdyby męże z pomników powstali,
Żywi i z wielkim płomieniem w źrenicy —
Wrzaskiem by strachu — myślał — powitali
Tych bohaterów ci mocnomównicy...
Ha! Na cóż przeszłość z granitu i stali
I z mocy ducha wam, ducha klątnicy!
I jakaż przyszłość mroczna was posięże
Wy, dzieci małe, tam, gdzie walczą męże...

O, wy klątnicy, kroczący na przodzie!
Naród wam wierzy, bo ciemny i bierny,
A wy kupczący tem, co tli w narodzie,
Ciężar na niego składacie bezmierny
I o nim świetnie rozprawiacie w grodzie...
Lecz gdzie ów mądry czyn, tym słowom wierny,
Co mają takie wielkie skrzydła ducha,
Że chrzęstu piór ich sam Bóg w gwiazdach słucha...

(C. d. n.). ADAM-LIS-INIECKI.

W SPRAWIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W OKRĘGACH I GNIAZDACH.

Związek Sokoli, jak już Gniazdom naszym powinno być wiadome, zaliczono od szeregu lat do tych organizacyj w Państwie, które oficjalnie uznane zostały przez Ministerstwo Spraw Wojskowych za uprawnione do zajmowania się przysposobieniem wojskowem wśród członków swoich. Przyznanie tego prawa przynosi Związkowi pewne przywileje, a także i obowiązki z których musimy zdać sobie należycie sprawę.

Jeżeli chodzi o przywileje, to są one, co prawda, dosyć nieokreślone i niejasne, a polegają narazie na pewnej współpracy z Władzami wojskowemi i na udzielaniu Związkowi na cele przysposobienia wojskowego pewnych subwencyj, zbyt jednakże szczupłych, aby można było pracę w tak wielkiej organizacji, jak nasza, rozpocząć na szerszą skalę. Mamy jednak nadzieję, że nowa ustawa o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, wniesiona obecnie do Sejmu, dotychczasowe stosunki gruntownie ureguluje, że wyświetli należycie i niedwuznacznie stanowisko Władz wobec organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, a także określi te wszystkie przywileje, jakie należeć się będą nietylko organizacjom jako takim, ale także tym wszystkim ich członkom, którzy obowiązkom ustawy uczynią w zupełności zadość. Mamy nadzieję, że ustawa da wyraz należytego zrozumienia jej doniosłości dla rozwoju i przyszłości Państwa.

Sądzimy też, że Sejm i Senat nie będzie zwlekał z jej uchwaleniem. Ufni jesteśmy, że starania nasze, jak też komitetu porozumiewawczego stowarzyszeń przysposobienia wojskowego znajdą życzliwy oddźwięk u tych, którzy o ustawie decydować będą, że zechcą czynniki te, obecnie o ustawie decydujące, wysłuchiwać opinji naszej i tych stowarzyszeń, które w tej dziedzinie mają już doświadczenie i dorobek pracy i że postulaty nasze będą uwzględnione.

Ale nie o tem chcemy obecnie mówić, główny raczej cel naszego artykułu leży w uprzytomnieniu sobie tych obowiązków, jakie już obecnie na nas spoczywają i zdanie sobie sprawy z tego, cośmy w dziedzinie przysposobienia wojskowego już zdziałali, po jakich drogach praca nasza kroczy, cośmy zrobili i co zrobić powinniśmy, abyśmy mogli powiedzieć, że zadaniom podjętym staramy się podołać i wywiązać ku zadowoleniu Władz interesowanych, a także społeczeństwa samego, które stawia nam słuszne żądanie należytego ujęcia pracy przysposobienia wojskowego i poświęcenia jej więcej czasu i zrozumienia.

Jeżeli przeto chodzi o wyniki dotychczasowej pracy naszej, są one coprawda nie nadzwyczajne. Mieliśmy sposobność przekonać się o tem z otrzymanych odpowiedzi na rozpisaną ankietę do Zarządów Okręgów całego Związku. Z nadesłanych odpowiedzi z 19 Okręgów widzimy, że w r. 1925 przeprowadzono lekcje przysposobienia wojskowego w 106 towarzystwach, a uczestniczyło w tem około 2360 członków. W obozach letnich przysposobienia wojskowego mieliśmy około 200 uczestników, a kurs instruktorski sokoli wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Skolem zgromadził około 60 kandydatów. Prawda, że wiele opieszałych okręgów nie

nadesłało jeszcze odpowiedzi, pomimo że przysposobienie było u nich prowadzone, a wskutek tego liczba Gniazd i uczestników niezawodnie powiększy się, ale czyż odpowiadać ona będzie istotnej sile wielkości naszej organizacji.

Różne są tego przyczyny, że praca kuleje i nie rozwija się w takim tempie, jakby się spodziewać należało. O wszystkich tu mówić nie będziemy, o niektórych musimy jednak wspomnieć.

Pierwsza i zasadnicza przyczyna leży w braku należycie i przystępnie opracowanego programu, dalej w braku instruktorów, oraz braku potrzebnych podręczników, a wreszcie, co najważniejsze, w braku zrozumienia samej istoty przygotowania wojskowego wśród młodzieży i starszych, a także wśród nas samych.

Usunięcie niektórych z tych braków zależy tylko częściowo od nas. Brak ustalonego programu prowadzenia systematycznego przysposobienia wojskowego jest wielką przeszkodą i daje pole do dowolności i niejedno Gniazdo utknęło na dobrych chęciach, nie wiedząc jak do pracy przystąpić. Opracowanie takiego programu należy w pierwszym rzędzie do organów państwowych powołanych do przeprowadzenia akcji przysposobienia wojskowego. Niestety programu takiego dla organizacyj społecznych dotychczas nie otrzymaliśmy. Programy zależne były od dobrej woli i chęci poszczególnych oficerów instrukcyjnych, a co najwyżej od Dowództwa Okr. Korpusu, przyczem miały one jedną zasadniczą wadę, że nie były przystosowane do systemu prac w organizacjach społecznych, raczej były zbyt szablonowe i bardzo urzędowe. W takich warunkach o jednolitości poczynań nie mogło być mowy, o tem nikogo przekonywać nie trzeba, a że nie we wszystkich miejscowościach Państwa istnieją oficerowie instrukcyjni, o tem także wiadomo, i że nie wszyscy powołani są dobrze dobrani, także doświadczenie nas o tem nauczyło. Dziś podobno ma nastąpić polepszenie przez reorganizację całej instytucji przysp. wojsk. i że się dąży do postępu, także nie przeczymy, ale do możliwego stanu jeszcze daleko, a tymczasem czas uchodzi. Należy przeto z radością powitać pewne poczynania naszych władz naczelnych, Przewodnictwa i Związkowego Wydz. Wych. Fizyczn., zmierzające do pchnięcia sprawy naprzód. Aby więc zapobiec na przyszłość bezprogramowości pracy w Gnieździe, został opracowany w Przewodnictwie Związku szczegółowy program stopnia I przysposobienia wojskowego w wyszkoleniu pojedyńczego żołnierza, który zawiera rozkład czynności na każdy miesiąc w roku. Program ten uzupełniony działem wychowania fizycznego przez dodanie t. zw. toku lekcyjnego, (gimnastyka, lekkoatletyka, oraz gry i zabawy) stanowić będzie całość zamkniętą jako pierwszą część działu przysposobienia. Program ten zatwierdzony przez Związkowy Wydział Wychow. Fizyczn. i przez Zarząd Związku oddany będzie wkrótce do użytku naszych gniazd i niezawodnie przyczyni się do ożywienia pracy. Nie jeden z Naczelników będzie mógł sam, lub dobrawszy sobie do pomocy druhów z pośród byłych wojskowych, pod swoim kierunkiem pracę poprowadzić. Należy zaznaczyć, że program nasz opracowany został w porozumieniu z Władzami wojskowemi i jest bardzo jasny i szczegółowy, że korzystać z niego będzie bardzo łatwo.

Do należytego wykonania, w niektórych częściach wspomnianego programu potrzebna jest teoretyczna znajomość pewnych działów tegoż. Aby móc w tym względzie przyjść Gniazdom z pomocą, postanowiło Przewodnictwo Związku dostarczać Gniazdom po bardzo przystępnych cenach bibljotekę fachową, złożoną z dziełek, rozpraw, regulaminów oraz przepisów różnych działów przysposobienia wojskowego. Podręczniki te napisane są bardzo przystępnie i jasno i przy dobrych chęciach można z nich ułożyć szereg wykładów, odczytów lub pogadanek z dziedziny fachowego przysp. wojsk., lub też zaznajomić się ze sposobem nauczania danego działu lub części programu. Od umiejętności doboru tematu, od chęci zainteresowania się tematem lub działem pewnej części wiedzy teoretyczno wojskowej zależy także zainteresowanie uczących się. Jednym z ważnych działów przysp. wojsk. jest nauka o strzelaniu i sprawność w strzelaniu. Aby z tym działem można było należycie się obznajomić potrzeba wielkich i drogich urządzeń oraz środków. W środowiskach wielkich, gdzie są garnizony wojskowe, niezawodnie takie urządzenia istnieją i organizacje nasze mają prawo i winny z nich korzystać. W małych miejscowościach zachodzą pewne trudności i brak tych urządzeń strzeleckich trzeba zastąpić półśrodkami, które jednak mają swe dodatnie strony. Do takich półśrodków należą t. zw. strzelnice izbowe, które powinno każde bez wyjątku Gniazdo urządzić w lokalu zamkniętym, gdzieby druhowie w miesiącach zimowych mieli sposobność bliższego zaznajomienia się z urządzeniem broni, z władaniem nią, a także przećwiczyli się w strzelaniu w odpowiednio urządzonej strzelnicy. Urządzenie samo jest bardzo proste i łatwe do zrealizowania, a przybory do tego nie są drogie. Przewodnictwo Związku posiada zapas takich przyborów i może je Gniazdom, które się zobowiążą do prowadzenia strzelnic izbowych, wypożyczać bezpłatnie. Należy przeto korzystać ze sposobności i ten dział wprowadzić w każdem Gnieździe jak najprędzej. Przy nauce strzelania potrzebny jest co najmniej jeden karabin, o który trzeba się postarać w najbliższym oddziale wojskowym, do którego Gniazdo zostało przydzielone.

Wielką przeszkodą w prowadzeniu ćwiczeń przysp. wojsk. wraz z wychowaniem fizycznem jest brak należytego zaznajomienia się z nowym działem pracy przez Naczelników Gniazd i Okręgów. Praca w kierunku przysp. wojsk. i wychowania fizyczn. szłaby zupełnie innem tempem, gdybyśmy mieli dostateczną ilość instruktorów lub gdyby nasi Naczelnicy przeszli odpowiednie kursy. Niestety warunki tak się dotychczas składały, żeśmy nie mogli w tym kierunku wiele działać. Ostatni kurs w Skolem, który w zupełności odpowiadał powyższym potrzebom i stał w całej pełni na wysokości zadania, dał wszystkiego 54 kandydatów, inne kursy lub obozy letnie, urządzane przez władze wojskowe, nie dały rezultatów pozytywnych, bo albo nie stały na wysokości zadania, albo posiadały zbyt lotny i mało społecznie wyrobiony materjał. Kursiści schowali zdobytą praktykę i wiedzę dla siebie, a tylko słaby procent pracuje w organizacji dla dobra sprawy. Do poprawy w tej dziedzinie dąży się systematycznie ze strony powołanej, narazie jednak musimy sobie sami przyjść z pomocą i starać się korzystać z każdej okazji, aby każdy kurs czy to dłuższy lub krótszy był przez naszą organizację obesłany przez Naczelników lub druhów, którzy przeznaczeni są do omawianego przez nas działu pracy sokolej. Okręgi nasze mają w obecnej chwili sposobność wysłania swoich Naczelników lub ich zastępców do Warszawy na 4 dniowy kurs informacyjny, który odbędzie się w dniach 2, 3, 4 i 5 stycznia 1926 r. Na tym kursie będą mieli sposobność zaznajomienia się ze sposobami prowadzenia lekcyj gimnastyki, zapoznają się z programem przysp. wojsk. stopnia I, usłyszą o ideologji sokolej, o historji sokolstwa, o podziale organizacyjnym, o pracy sokolej w Gniazdach i o całym szeregu innych tematów, według ustalonego programu.

Po przejściu takiego, choć krótkiego kursu, niejeden z druhów wróci do Gniazda z pewną dozą świadomości sposobów prowadzenia pracy i prędzej da sobie radę z programem i teorją, poczem niezawodnie zwoławszy Naczelników Gniazd z Okręgu będzie starał się pouczyć ich, wskazać im sposoby, oraz zachęcić do programowej i celowej pracy. Taki bowiem jest właściwy cel zwołania Naczelników na kurs do Warszawy.

Nakoniec pozostaje nam do omówienia praca propagandowo-oświatowa zarówno wśród własnych członków, jak też wśród szerszych warstw polskiego społeczeństwa. Ten dział pracy w obecnych warunkach może najtrudniejszy, spoczywać musi w rękach Zarządów przy współpracy Naczelników-instruktorów oddziałów ćwiczących.

Sprawa ogólnego przysposobienia wojskowego społeczeństwa w myśl hasła „cały Naród pod bronią" jest zagadnieniem tak jeszcze świeżem i tak mało skrystalizowanem, że naogół wziąwszy, poza ogólną zasadą ujętą w kilku słowach nikt jeszcze szczegółowo rozwiązania tego zagadnienia nie oświetlił i zarysu organizacyjnego tego problemu nie ujął. Próby przeprowadzone przez niektóre nasze dzielnice sokole, mają raczej charakter czysto, że się tak wyrazimy, lokalny, nie mogą mieć jednak pretensji do ujęcia ogólno-państwowego, którego ta sprawa pilnie się domaga. Jeżeli przeto sfery powołane do ustalenia i rozstrzygnięcia tej kwestji nie mają ustalonego kierunku, to możnaż się dziwić szerokim sferom społeczeństwa polskiego, że nie bardzo się w tej sprawie orjentują i nie wykazują ani entuzjazmu, ani głębszego zrozumienia.

Pomimo tego ciąży na organizacjach społecznych obowiązek rozpoczęcia planowej, systematycznej i wytrwałej propagandy, przez zwoływanie specjalnych zebrań, pogadanek, zgromadzeń poświęconych wyłącznie zagadnieniom wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zapraszając na nie specjalnych prelegentów ze sfer wojskowych, którzyby ten problem oświetlali ze stanowiska obrony Państwa, zaś prelegentów ze sfer społecznych lub politycznych, aby znaczenie sprawy wyjaśniali społeczeństwu ze stanowiska interesów finansowych i ekonomicznych. Poza tem należy urządzać częstsze popisy gimnastyczno-wojskowe i zapraszać na nie szersze koła obywateli, aby mogli przekonać się o wynikach i sposobach pracy w tej dziedzinie.

Systematycznie prowadzona propaganda musi z czasem przełamać brak zrozumienia i obojętność, musi przekonać, że przysposobienie wojskowe to nie militaryzacja społeczeństwa, to nie pęd do wojaczki ani też chęć pobrzękiwania szabelką, ale że obywatelski obowiązek Polaka miłującego swoją Ojczyznę, zmusza wszystkich, by się pracy tej szczerze, rzetelnie i gorąco poświęcili, w imię całości, niepodległości i lepszej przyszłości naszego Państwa.

M. Maksyś.

ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W CZECHOSŁOWACJI.

Postanowieniem ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. podzielono Śląsk Cieszyński i całą część przemysłową przydzielono do Republiki Czechosłowackiej. W tej części przed wojną było 15 Gniazd sokolich. Podział Śląska Cieszyńskiego nastąpił po bezowocnych przygotowaniach plebiscytowych, podczas których nienawiść między obiema narodowościami polską i czeską na tej ziemi rozogniona została do najwyższych granic. Czesi, uzyskawszy władzę w tej części przemysłowej, rozwinęli po rozstrzygnięciu akcję srogich prześladowań wszystkiego, co polskie.

Z natury rzeczy Sokół, Towarzystwo, które skupiało w sobie najbardziej uświadomione jednostki polskie, w pierwszym rzędzie był narażony na prześladowania, i dlatego zrazu zamarła czynność w Towarzystwach sokolich, wiele Gniazd straciło wszystkich swoich członków, w innych zaś ci, co pozostali, nie ośmielali się nawet przyznawać do tego, że byli Sokołami polskimi.

Długi czas to trwało, zanim umysły się trochę uspokoiły, i nim Polacy, pracujący dotąd nad utrzymaniem stanu posiadania narodowego, odważyli się nanowo otwarcie wystąpić i budzić do życia dawne towarzystwa narodowe. Wiele Gniazd przestało już tymczasem wogóle istnieć.

Pierwsze poczęły się budzić te gniazda, które znajdowały się we większych gminach, gdzie ludność polska na małej przestrzeni skupiała się we większej liczbie. Były to Gniazda w Karwinie, Trzyńcu i Frysztacie. Gniazda te jednak nanowo musiały posyłać statuty swe do władzy czeskiej i przystosowywać je do nowych stosunków państwowych. Władze robiły najróżnorodniejsze trudności formalne; trzeba je było wszystkie pokonać, i dlatego praca postępowała bardzo powoli. Dopiero w lecie 1924 otrzymała Karwina zatwierdzenie munduru sokolego.

W lecie 1924 Karwina też urządziła uroczystość 20-lecia istnienia „Sokoła" karwińskiego. Na tę uroczystość przygotowała poświęcenie sztandaru sokolego, jednakowoż w ostatniej chwili władze czeskie zakazały używania sztandaru, gdyż zrazu ogłosiły sokoła wyobrażonego na tym sztandarze za orła polskiego, a gdy im wykazano, że to jest sokół, nie zezwoliły na sztandar dlatego, że na nim znajdował się także obraz Kościuszki. Wniesiony przeciw zakazowi rekurs dotychczas nie został załatwiony.

Uroczystość karwińska, a równocześnie zakaz ze strony władzy używania sztandaru, wpłynęły podniecająco na rozwój Sokoła na Śląsku w Czechosłowacji. Zaraz po tej uroczystości, uchwalono stworzyć Związek, któryby szerzył ideę sokolą wśród ludności polskiej w Czechosłowacji, kierował pracą istniejących Gniazd i starał się o zakładanie nowych. Opracowano natychmiast statut i wniesiono do władzy o przyjęcie go do wiadomości. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Pradze 2 razy statut zwróciło dla rzekomych błędów formalnych, lecz wreszcie w kwietniu 1925 r. przyszło zatwierdzenie, datowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Pradze, dnia 17 lutego 1925 r.

W dniu 19 kwietnia 1925 r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, Zjazd Rady Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji, na Strzelnicy w Cieszynie. W zjeździe tym wzięło udział 64 delegatów, reprezentujących Gniazda Karwinę, Frysztat, Trzyniec i powołane już do życia przez komitet Założycieli Związku 2 Gniazda Łąki i Darków. Górna Sucha na krótko przed tem została przez władze zlikwidowana. Oprócz tego sta-

wili się na Zjazd przedstawiciele Dzielnicy Sokolej Katowickiej i gniazda Cieszyńskiego, przedstawiciele czeskiego „Orła", Macierzy Szkolnej i wielu innych Instytucyj polskich na Śląsku w Czechosłowacji.

Związek został ukonstytuowany i począł odrazu gorliwą pracę; zajął się zorganizowaniem dalszych Gniazd, wprowadzeniem jednolitego programu pracy; utworzył kurs naczelników w Orłowej i rozwinął szeroką propagandę wśród ludności polskiej Śląska w Czechosłowacji. Ze względu na formalności, wymagane przez władze, długo trzeba czekać na otwarcie każdego Gniazda.

Obecnie istnieje już Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" także w Górnej Suchej i w Jabłonkowie, a wniesione zostały statuty dla Gniazd w Średniej Suchej i Wędryni, oraz poczynione są przygotowania do stworzenia Gniazd w Bystrzycy, Cierlicku i w Ligocie Kameralnej. Obecnie jednak, gdy panuje w naszych okolicach tak wielki kryzys gospodarczy, napotyka się ogromne trudności przy zakładaniu Gniazd, natury finansowej, gdyż ludność, skupiająca się w Sokole, to prawie wyłącznie ludność robotnicza, a ta gdy niema zarobków, nie może łożyć na cele Towarzystw, wszystkie więc nasze Gniazda cierpią na brak przyrządów i środków gimnastycznych; w wielu zaś gminach powstałyby Gniazda, gdyby można było przyrządy zakupić i opłacić sale do ćwiczeń.

Towarzystwa Gimnastyczne, skupione w Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłowacji, liczą około 700 członków; z tego ćwiczących druhów 192, druhen 110.

„Sokół" na Śląsku Czechosłowackim ma wielkie znaczenie narodowo-uświadamiające. Polski mundur sokoli dodaje otuchy i wywiera ogromne wrażenie na ludności, która przytłoczona państwowym żywiołem czeskim, nieraz nie odważa się przejawiać swojej polskości. Gdy zatem szeregi Sokołów przeciągają przez gminę lub miasto, otwierają się niejednym oczy, a młodzież gromadnie garnie się pod sztandar sokoli.

Wykaz Gniazd, należących do Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Czechosłow.

Gniazdo	Ilość członk. wogóle	Ilość druhów ćwiczących	Ilość druhen ćwiczących
Karwina	200	40	21
Trzyniec	105	35	22
Frysztat	81	30	10
Łąki	70	20	20
Darków	64	22	12
Górna Sucha	80	20	10
Jabłonków	53	25	15
Razem	653	192	110

ROZWAŻANIA ZLOTOWE.

Nasza praktyka zlotowa nie jest należycie wykorzystana. Po każdym zlocie spostrzegamy szereg niedomagań, lecz nie śpieszymy się z poprawą. Przyczyną tego jest z jednej strony to, iż ciągle nowi ludzie przepływają przez nasze szeregi; powtóre, iż ciągle ci sami ludzie roszczą sobie szczególne prawa do organizowania zlotów, a od rutyny nie chcą odstąpić.

Na temat organizacji zlotów trzeba będzie wiele napisać. Narazie rzucimy tylko kilka ogólnikowych myśli. Byłoby zatem wskazane, aby:

1. Liczba uczestników była bezwarunkowo na czas podaną, gdyż inaczej nie można zamówić ani wagonów, ani kwater, ani pożywienia, ani ułożyć programu ćwiczeń, ani urządzić boiska, i t. d. i t. d. Należałoby przyjąć, jako zasadę, iż druhowie i druhny, niezgłoszeni imiennie do oznaczonego terminu, absolutnie do wyjazdu uwzględnieni nie będą.

2. Należałoby prowadzić wyżywienie tylko we własnym zarządzie sposobem obozowym, a to, aby z jednej strony wyćwiczyć personel administracyjno-gospodarczy, z drugiej — nauczyć wszystkich znosić ochotnie trudy obozowe; a jest to i lekcja skromności! Poza tem zaś wtedy znikną restauracyjne bankiety, plątanie się po lokalach, marnotrawstwo; natomiast wszyscy zbliżą się do siebie w jednakowych ramkach życia. Spowoduje to również i lepsze dbanie o kwatery i pożywienie, gdy wszyscy zechcą w ludzkich, hygjenicznych, choć najskromniejszych warunkach spędzić czas zlotu. Może zloty wtedy będą rzadsze, ale lepiej i bardziej celowo opracowane.

3. Starą zasadą wojenną jest: oszczędzanie ludzi i materjału; dalej — umiejętne zatrudnienie wszystkich. Nietylko kilka godzin ćwiczeń jest zlotem i „służbą" i nie tylko ćwiczący powinni być obciążeni zajęciami. Wszyscy wogóle, nawet rodziny.

Ćwiczących trzeba oszczędzać. Godziny ćwiczeń, prób i występów powinny być dla każdej grupy punktualnie wyznaczone i dotrzymane, aby nie trzeba było marnować całych dni na niepotrzebne włóczenie się z kąta w kąt i wyczekiwanie.

Porządek w szatniach, kwaterach, na boisku powinien być taki, by nikt nie niszczył i nie brudził ubrania, nie zanieczyszczał przyrządów i nie psuł terenu, gdyż wydyscyplinowane i kulturalne, nawet w największej masie zebrane zastępy niczego nie niszczą. Ta strona wychowania musi być poważnie wziętą pod rozwagę.

Naczelnicy, przodownicy i t. p., biorący udział w ćwiczeniach, muszą mieć umożliwiony przegląd reszty ćwiczeń. Cóż bowiem będzie dla nich za pożytek, gdy oni, którzy najwięcej skorzystać i nauczyć się powinni, zwykle tak są zawaleni pracą, że nic nie widzą.

Również wszyscy uczestnicy powinni mieć umożliwiony przegląd ćwiczeń i zawodów, a nie być spychani na tyły. Zloty są przecież praktyką i wewnętrznym przeglądem organizacji, a nie jedynie przedmiotem pokazu dla publiczności.

4. Bezwarunkowo byłoby wskazanem, aby czas wolny od prób i ćwiczeń, przeznaczony był na teoretyczne wykłady i okazy z dziedziny hygjeny, gimnastyki i sportu, i to dla wszystkich uczestników, gdyż to może być najpraktyczniejszą propagandą praktyki lub nowych posunięć wśród najdalszych gniazd.

Oprócz tak zwanych akademji oficjalnych, konieczne są wewnętrzne, ściśle sokole zebrania, na których mogą się uzewnętrznić prądy, panujące wśród Sokolstwa. Ponieważ zebrania te służyłyby do bliższego poznania się wzajemnego i omówienia kwestji najżywotniejszych, mogłyby być podnietą do wielu rozważań przez nasze władze sokole.

W ten sposób każdy zlot dawałby pokarm dla ducha i dla ciała, zostawiałby wiele tematów do rozmyślań, a dając masom pełnię zajęć, nie zostawiałby czasu na bezczynność, która nieraz pozostawia wrażenie nudy.

O ileby zaś odpadli ci, którzy jadą dla własnej niekontrolowanej przyjemności z racji rozmaitych

zniżek, a nie mając dostatecznego zainteresowania dla prac sokolich, roszczą jeszcze pewne pretensje do bawienia ich, tem lepiej. Złoty muszą być wykorzystane dla organizacji i pracy, nie dla rozrywki.

Dr. Józ. Borowicz.

O PRAWACH I OBOWIĄZKACH DRUHEN.

Zawsze słyszę utyskiwania dziewcząt, że dla nich się nigdy nic nie robi, że o nich się nie myśli, że one zawsze są na ostatku, że o nich wogóle się zapomina.

A któż temu winien?

Jeśli my same będziemy stale siedziały w ukryciu, to nikt o nas wiedzieć nie będzie. Dzieje się to może jeszcze i dlatego, że mamy za mało wyrobienia społecznego i nie staramy się o nie.

Teraz pytanie, co robić, aby było inaczej?

Odpowiedź trudna, ale przedewszystkiem trzeba lepiej i sumienniej pracować w gniazdach, bo stamtąd idzie początek. Druhny naogół zamało się tem interesują. Znam, np. taki okręg sokoli, gdzie prezes okręgu chcąc pomóc druhnom w tej sprawie, stworzył „Radę delegatek druhen przy okręgu". Przewodniczącą tej Rady została mianowana prezeska jednego z gniazd żeńskich. Była ona pełna dobrych chęci, ale, niestety, nie miała z kim pracować. „Rada delegatek druhen przy okręgu" miała się bowiem składać z przedstawicielek druhen z każdego gniazda, ale do tej pory, t. j. w ciągu 4 miesięcy od utworzenia tej rady, były naznaczone już 4 zebrania, a żadne nie było prawomocne, bo na zebranie „Rady" przychodziła przewodnicząca i jedna lub dwie delegatki, a reszta gniazd albo delegatki nie wyznaczyła, bo *odpowiedniej* gniazdo nie miało (jest to wyrażenie prezesa) albo druhny wyznaczone nie przychodziły, bo uważały, że „szkoda czasu", że z tej „Rady" i tak nic nie będzie i t. p.

Miejmy nadzieję, że przewodnicząca tej Rady nie straci nadziei; dotąd na zebrania przychodzi, do pracy zachęca, sama daje przykład dobry, ale jedna nie poradzi, i wreszcie, któż jest w stanie pracować dla wszystkich, za wszystkich i nieomal przeciw wszystkim!

Jeśli więc nawet takie „Rady" powstaną i przy innych okręgach, to mimo najlepszych chęci jednostek, rozumiejących potrzebę samostanowienia o sobie, nic z tego nie będzie, a my zostaniemy w dalszym ciągu zależne od druhów.

W tym względzie powinna nastąpić zasadnicza zmiana. W amerykańskiem sokolstwie jest zupełnie inaczej. Tam każde gniazdo mieszane zawsze ma pierwszą wice-prezeskę druhnę. W okręgu i w Związku jest tak samo. Miejmy nadzieję, że i u nas tak będzie.

Podczas pobytu sokołów polskich z Ameryki w kraju, rozmawiałam z wiceprezeską związku, dhną Korpanty, o tych naszych stosunkach, i zacna ta druhna nie mogła wyjść z podziwu. I w Ameryce było przedtem nie lepiej, ale druhny amerykańskie umiały się odpowiednio zakrzątnąć i wywalczyły sobie prawa, których nam zresztą nie odmawiają.

Uważam, że powinnyśmy się wziąć natychmiast do siebie, aby pokazać przy wyborach do Zarządów gniazd, okręgów i t. d. żeśmy zasłużyły na zaufanie, że nas można wybierać do Zarządów, i że my zadaniom odpowiemy.

S. Walczewska,
czł. gniazda V warszawskiego „Grażyna".

Pamiętajcie, że od 1 stycznia 1926 można prenumeratę na Organ Związkowy składać w najbliższym Urzędzie Pocztowym. Śpieszcie z prenumeratą na rok 1926. Gniazda płacą 7 zł rocznie (wraz z dodatkiem) półrocznie 3 zł 50 gr (tymczasowo).

Z ŻYCIA SOKOŁA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

BRZEŻANY (1. VIII. 25 r.) XII OKRĘG.

RAPORT, DOTYCZĄCY ŚWIĘTA PRZYSP. WOJSK.

W święcie przysposobienia wojskowego, urządzonego przez tut. Pow. Radę wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw, wzięły czynny udział, oprócz innych Tow., także Gniazda Brzeżany i Podhajce.

Święto odbyło się w dniach 13-go i 14-go czerwca, a połączone było z zawodami strzeleckiemi i lekkoatletycznemi. Z Gniazda brzeżańskiego wzięło udział 40 członków, z Gniazda podhajeckiego 25 członków, z innych Tow. około 200 (w tem hufiec szkolny i skaut).

Poniżej podajemy wyniki z zawodów z wyszczególnieniem nagród, odnośnie do członków „Sokoła".

Strzelanie ostre na strzelnicy wojskowej 100 m.

I. nagroda: Pękalski Kazimierz, (Podhajce); II. nagr.: Czop Bronisław, (Podhajce); X. nagr.: Śniadecki Józef, (Brzeżany); XIII. nagr. Czop Stanisław, (Podhajce).

Pływanie na 100 m.

I. nagroda: Niedziółka Walerjan, (Brzeżany), 1.47 min.; II. nagr. Gronik Józef, (Brzeżany) 1.49 min.

Warunki ciężkie: wicher i duża fala.

Bieg na 100 m.

II. nagroda: Gronik Józef, (Brzeżany), 13.2; III. nagr.: Węglowski Hilary, (Podhajce), 13,9.

Bieg rozstawny 400 m.

I. nagroda: Drużyna (4), (Podhajce).

Skok w wyż:

I. nagroda: Karbowski Józef, (Brzeżany), 1.50; III. nagroda: Legaszewski Czesław, (Brzeżany), 1.35.

Skok w dal:

I. nagroda: Gronik Józef, (Brzeżany), 5.17 m.; II. nagr.: Legaszewski Czesław, (Brzeżany), 5.10 m.; V. nagr.: Czop Stanisław, (Podhajce), 4.75 m.

Skok o tyczce:

I. nagroda: Jankowski Antoni, (Brzeżany), 2.45 m.; II. nagr.: Gronik Józef, (Brzeżany), 2.40 m.

Rzut oszczepem:

I. nagroda: Tymosiewicz Karol, (Podhajce), 36.40.

Pięstówka:

Dyplom sportowy: Drużyna Sokola — Podhajce.

Ćwiczenia na drążku:

12 członków Sokoła w Brzeżanach.

Piramidy:

13 członków Sokoła w Brzeżanach.

Za powyższe ćwiczenia i piramidy przyznano Sokołowi w Brzeżanach nagrodę honorową, w postaci książek i dyplom.

Ćwiczenia wolne:

32 członków Sokoła w Brzeżanach wraz z uczniami tut. gimnazjum.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

SPRAWOZDANIE

z czynności w parku Dr. H. Jordana za sezon letni 1925 r. oraz sprawozdanie kasowe za ten sam okres.

Składając poniżej sprawozdanie z czynności w parku Dr. Jordana za rok 1925 nadmienić wypada, że ruch młodzieży, biorącej udział w zabawach wzrasta z roku na rok.

Tegoroczny sezon rozpoczął się w dniu 4 maja a trwał do 31 sierpnia. Na otwarcie gier stawiło się zrazu około 4000 młodzieży, liczba ta jednak nie utrzymała się ze względu na brak potrzebnej ilości przodowników, albowiem do powyższej liczby potrzebaby było najmniej 100 przodowników, licząc na zastęp maksymalnie po 40 ćwiczących, a wreszcie z powodu braku odpowiedniej ilości boisk których w parku jest tylko 14, z których jednak trzeba było 6 największych odstąpić szkołom średnim na naukę gier i zabaw tak, że na zabawy dla młodzieży parkowej pozostało się właściwie tylko 7, ponieważ boisko V. zostało przez ogrodnictwo świeżo zorane i trawą zasiane, tak aby je w roku przyszłym można użyć do celów parkowych.

Aby jednak uprzystępnić większej ilości młodzieży te zabawy, posiłkowano się także alejami w których odbywały się zabawy z małemi dziećmi.

Z odstąpionych boisk szkołom średnim korzystało 5 zakładów żeńskich i 6 męskich.

Przodowników było stale 20 i to 10 kandydatów i 10 kandydatek z tutejszych Seminarjów nauczycielskich. Ze względu na wyjazd na wakacje dobrano zastępców tak, że w ciągu całego sezonu przewinęło się 31 prowadzących zastępy.

Przybory do gier uporządkowano a zniszczone naprawiono bez kosztów we własnym zarządzie. Wszystkie boiska oznaczono nowemi, na biało-niebiesko malowanemi tablicami porządkowemi. Boiska tenisowe doprowadzono do wzorowego porządku, zaś na I. i II. boisku przeprowadzono zupełny remont siatki drucianej okalającej oba boiska. Na wszystkie 4 korty w parku zakupiono nowe siatki sznurowe a słupy zgnite i spruchniałe zastąpiono nowemi. Remont ten pociągnął znaczny wydatek, na który, z powodu złej sury i mało grających w tenisa, nie znalazło się pokrycie.

Z powodu powodzi i zalania całego parku wstrzymano gry i zabawy na czas od 1. do 13. lipca.

Frekwencja młodzieży biorącej udział w zabawach była tego roku znacznie większa niż w roku ubiegłym, albowiem ogólna liczba z roku 1924 wzrosła o 700 dzieci. Szczegóły o udziale wykazuje załączona tablica.

15. lipca, w dniu przypadających imienin Założyciela parku Śp. Dr. Henryka JORDANA odbyła się cicha uroczystość ku uczczeniu zasług tego zacnego Ojca i opiekuna młodzieży krakowskiej. Pomnik udekorowano suto kwiatami i wieńcem.

Inwentarz do gier powiększył się o kilkanaście przyborów, jednak w przyszłym roku, z powodu spodziewanego większego napływu młodzieży na zabawy trzeba będzie zakupić nowe przybory oraz naprawić pozostały inwentarz który uległ już znacznemu zniszczeniu.

Boisko V. znajdujące się tuż koło bramy wchodowej do parku na prawo należałoby jeszcze w jesieni tego roku zaorać wyrównać i zasiać nową trawą, gdyż w takim stanie w jakim się obecnie znajduje, do gier użyte być nie może, gdyż wielkie doły i pagórki, pozostałe po odbytej tam w roku 1915 wystawie okopów i rowów strzeleckich uniemożliwiają odbywanie tam gier.

Nadzór nad zabawami sprawował z ramienia Zarządu Sokoła, wiceprezes d. Edward Kubalski, zaś kierownikiem zabaw był d. G. Holoubek.

Kończąc niniejsze sprawozdanie nadmienić wypada, że tego roku zwiedzały park bardzo liczne wycieczki z całej Polski oraz mnóstwo zagranicznych gości, zachwycając się pięknym położeniem parku i prowadzeniem gier sposobem masowym.

Do niniejszego sprawozdania załącza się prócz wykazu frekwencji, także spis inwentarza oraz zestawienie kasowe z obrotów na rok 1925.

W Krakowie, dnia 1. września 1925.

Kierownik gier: *Gustaw Holoubek.* Prezes Sokoła: *Dr. Stanisław Rowiński.*

ZESTAWIENIE

ruchu ćwiczebnego w parku Dr. Jordana w r. 1925.

Miesiąc	Ogółem	Przeciętnie dziewcząt	Przeciętnie chłopców	Przodowników	Przodowniczek	Dnie pogodne
Maj	1514	891	623	10	10	22
Czerwiec	1628	902	726	10	10	23
Lipiec	1275	795	480	9	7	16
Sierpień	1435	860	575	8	7	21

w roku 1925 uczęszczało na zabawy ogółem 2645 młodzieży
„ „ 1924 „ „ „ „ 1926 „
w r. 1925 był udział młodzieży o 719 większy niż w r. 1924.

LUSTRACJA TARNOWA II.

Naczelnik Okręgu Tarnowskiego, dh. J. Zając, przeprowadził dnia 23 października r. b. lustrację Gniazda Tarnów II Strusina. Sokół strusiński założony w r. 1910 posiada własny budynek i sztandar. Liczy członków 80, a nowi członkowie są przyjmowani przez głosowanie. Fundusz zakładowy nie istnieje. Posiedzenia odbywają się 2 razy w miesiącu. Mundurów członkowie nie posiadają zupełnie. Nauka gimnastyki nie jest prowadzona, gdyż, jak brzmi sprawozdanie, członkowie, jako rolnicy, mają dość ćwiczeń fizycznych przy swej zawodowej pracy. Jednak od przepisów statutu nie uchylają się i ćwiczenia gimnastyczne będą prowadzić w porze zimowej. Członkowie Sokoła natomiast pracują więcej społecznie, a to: prowadzą kasę po-

życzkową, która udziela pożyczek (przedewszystkiem członkom) na dogodnych warunkach, aby tym sposobem uniemożliwić wprost wyzysk lichwiarzy; następnie od czasu do czasu urządzają wykłady z zakresu gospodarstwa, sadownictwa, warzywnictwa, hodowli bydła i t. p., co im, jako rolnikom jest potrzebne.

Obecnie zawiązał się chór sokoli, a także dano kilka przedstawień amatorskich. Ale praca społeczna, o jakiej Zarząd Gniazda w sprawozdaniu wspomina, nie jest właściwie zadaniem Sokoła, chodzi bowiem przedewszystkiem o wychowanie zdrowych i karnych obywateli. Należałoby więc poprowadzić pracę w tym kierunku.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

ZLOT OKR. IV W TARNOWSKICH GÓRACH.

Dnia 6 września b. r. odbył się w Tarnowskich Górach Zlot Okręgu IV z udziałem 9 gniazd tegoż Okr.

Rano, po nabożeństwie defilada, następnie wymarsz na boisko, gdzie rozpoczęły się ćwiczenia z bardzo obfitym programem, naogół b. dobrze przeprowadzone. Po ćwiczeniach dh Musioł złożył raport przedstawicielowi Przewodnictwa Dzielnicy, dhowi Hamburgerowi, poczem całe Sokolstwo przy dźwiękach orkiestry pomaszerowało na rynek, gdzie nastąpiło rozwiązanie zlotu.

Z ŻYCIA GNIAZDA W DZIEDZICACH.

W roku ubiegłym przeszła nad Gniazdem burza, która jednak dzięki idei, przyświecającej sprawie sokolej, oraz dobrej woli członków minęła, i obecnie panują tam jak najlepsze stosunki. Główną w tem zasługę położył dh J. Jurczyk, który dla dobra sprawy zrzekł się stanowiska Naczelnika Okręgu i przyjął zaofiarowaną mu godność prezesa Gniazda. Odtąd praca poszła innemi torami. Gniazdo zostało należycie zorganizowane. Nowe życie w Sokole oddziałało tak dalece na miejscowe społeczeństwo, że przystępuje ono bardzo licznie do pracy sokolej.

Największy kłopot sprawia nadal Gniazdu sprawa finansowa, bo „Dom Narodowy", spoczywający wyłącznie na barkach sokolich, wymaga ciągle mocnych wkładów. Fundusze zbiera się z przedstawień i wieczornic. Z ostatnią wieczornicą, która odbyła się 4 październ., połączona została uroczystość otwarcia „Czytelni Sokolej", gdzie będą odbywały się także odczyty i wykłady dla druhów. Sekcja piłki nożnej nie może należycie prowadzić ćwiczeń z powodu braku własnego boiska. Narazie ćwiczy na cudzem boisku i przygotowuje się do występu.

ZLOT OKRĘGU W BIAŁEJ.

W dniu 6-go września odbyła się uroczystość 25-lecia Gniazda sokolego w Białej. Uroczystość połączono ze Zlotem. Rannemi pociągami zjechali Sokoli Okręgu VI żywieckiego i Okręgu cieszyńskiego Dzielnicy Śląskiej. Po śniadaniu i próbach ćwiczeń na boisku, ruszono na nabożeństwo, poczem ruszył pochód ulicami Białej do Bielska na plac teatralny pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie po złożeniu hołdu i wieńców pochód przedefilował i wrócił do Białej. Pochód był wspaniałą manifestacją, zgrupował licznie druhów i nieco mniej druhen. Popołudniowe występy druhów i druhen nie dopisały. Organizacja pod względem technicznym i kierowniczym była słaba, a jest to tem smutniejsze, że okręg żywiecki, który należy do najliczniejszych dzielnicy krakowskiej, ongiś słynął ze swojej sprawności.

DZIELNICA POMORSKA.

ZAWODY KOŚCIUSZKOWSKIE OKRĘGU GDAŃSKIEGO SOKOŁÓW POLSKICH

odbyły się w niedzielę, dnia 27 września w Starzynie, w pow. puckim. Udział brały drużyny z następujących Gniazd: Gdańska, Sidlic, Gdyni, Pucka, Wejherowa i Starzyna, w ogólnej liczbie 40 druhów. Zawody rozpoczęły się o godz. 7 rano i trwały do godz. 4 po południu z przerwą obiadową i nabożeństwem. W pochodzie na nabożeństwo brało udział tamtejsze Tow. Powstańców i Wojaków ze sztandarem. Na wspólnym obiedzie powitał przybyłych zawodników jak i zarząd okręgowy, reprezentowany przez prezesa okręgowego, druha Jedwabskiego, prezes gniazda miejscowego druh Block. Potem przemówił do zebranych prezes okręgowy druh Jedwabski w gorących i do serc płynących słowach, nawołując do wytężonej pracy nad wyrobieniem ciała i ducha. W imieniu tamtejszego Tow. Powstańców i Wojaków przemówił komendant Tomczak, w imieniu grona technicznego sędziów druh Jabłoński z Gdańska. Po obiedzie odbyły się dalsze zawody.

Wyniki zawodów były następujące:

Kl. I. — Sześciobój: Melcer, Wejherowo — nagroda I, Nowak, Gdynia — nagr. II, Formela, Gdańsk — nagr. III.

Kl. II. — Czworobój: Wilgerski, Sidlice — nagr. I, Bros, Sidlice nagr. II, Maćkowski, Wejherowo — nagr. III.

Młodzież męska: Brzoska, Gdańsk — nagr. I, Jesikiewicz, Gdańsk — nagr. II, Węgierski, Puck — nagr. III.

Oddział żeński: Stróżyńska, Wejherowo — nagr. I. Kaczmarkówna, Wejherowo — nagr. II, Kędzierówna, Wejherowo — nagr. III.

Zawody jednostek: Bieg 3000 metr.: Wilgorski, Sidlice — 11.15.5 min. — nagroda I, Wędzierski, Puck — 11.21³/₅ min. — nagr. II, Nowak, Gdynia — 11.33³/₅ min. — nagr. III.

Bieg 400 metr.: Kramer, Starzyno — 1.1.4 min. — nagr. I, Kubicki, Sidlice — 1.4.3 min. — nagr. II, Prusiński, Wejherowo — 1.9.1 min. — nagr. III.

Skok o tyczce w wyż. Maćkowski, Wejherowo — nagr. I, Kramer, Starzyno — nagr. II.

Pchnięcie kamienia 15 kg.: Melcer, Wejherowo — nagr. I, Maćkowski, Wejherowo — nagr. II, Adolf, Puck — nagr. III.

Skok w dal: Belwon, Sidlice — nagr. I, Adolf, Puck — nagr. II, Maćkowski, Wejherowo — nagr. III.

Ciągnięcie liny: Drużyna Starzyno przeciw skombinowanej drużynie Puck—Wejherowo — zwyciężyła drużyna Starzyno.

Czołem
Fr. Ganpantesiewicz,
Naczelnik Okręgowy.

TORUŃSKIE GNIAZDO SOKOLE.

Toruńskie Gniazdo sokole, historycznie najstarsze Gniazdo Pomorza, obchodziło w grudniu u. r. 30-lecie swego istnienia. W ostatnich latach przeszło ono krytyczny okres zmian w kierownictwie, co przyczyniło się do ogromnego osłabienia i niemal zaniku działalności. Obecnie, gdy kryzys minął, Gniazdo na nowo zawrzało życiem i dąży do tego, aby zająć naczelne stanowisko wśród zrzeszeń społecznych w Toruniu. Zarząd prowadzi niezwykle planową pracę, a zebrania miesięczne o podniosłym nastroju skupiają około 100 osób. W program zebrań wchodzą, prócz spraw wewnętrznych, pogadanki historyczne, deklamacje i śpiewy.

ROZKAZ 4-ty PRZEWODNICTWA OKRĘGU IV.

Toruń, dnia 26 października 1925 r.

Ubiory ćwiczebne.

Przypomina się wszystkim druhnom i druhom, by już teraz starali się zaopatrzyć w ubiory ćwiczebne, a mianowicie:

oddział męski: długie pantalony granatowe, koszulka granatowo-biała, z czerwoną obwódką przy kołnierzu i ramionach;

oddział mł. męsk.: krótkie spodnie granatowe bez koszulki;

oddział żeński: spódniczka granatowa, bluzka biała z kołnierzykiem (jak dotychczas);

oddział mł. żeńsk: jak dotychczas.

Do ćwiczeń lekkoatletycznych:

oddział męski: krótkie spodnie granatowe, koszulka jak wyżej;
oddział żeński: szarowary granatowe, bluzka jak wyżej.

Zaznacza się, że naczelnik okręgowy szczególną uwagę powinien zwracać na jednolity ubiór przy występach gremjalnych (wycieczkach, zlotach i t. d.).

Niewykonanie rozkazu.

Gniazdo Toruń nie wykonało dotąd rozkazu w dodatku technicznym Nr. 2 ust. 2 w sprawie przekazania nagrody wędrownej Gniazdu Podgórz. Rozkaz ten musi być wykonany bezwarunkowo do 31 b. m.

Używanie koni wojskowych do ćwiczeń.

Dowództwo O. K. Nr. VIII zawiadomiło, że zezwala na używanie koni z 8 p. a. c. do ćwiczeń przez członków Gniazda Toruń, raz w tygodniu, w środy. Prośbie o przydział koni do ćwiczeń w niedziele odmówiono z powodu koniecznego spoczynku dla koni i luzaków.

Międzynarodowe Zawody Gimnastyczne.

W Ludgunie (Lyon) odbędą się 23 i 24 maja 1926 r. międzynarodowe zawody gimnastyczne. Dokładne szczegóły zamieszczone zostały w „Dodatku Technicznym" z sierpnia 1925 r. l. 8.

Zatwierdzenie Zarządu Gniazda Toruńskiego.

Skład Zarządu Gniazda Toruń: Prezes — druh Leon Adamski; Zast. prezesa — druh Stanisław Lisiecki; Skarbnik — druh Stanisław Lendzion; Sekretarz — druh Jan Kilanowski; Naczelnik — druh Świtalski; Zast. naczelnika — druh Felchnerowski; Ławnicy — druh Jeziorski, druh Stefan Makuracki i druhna Komorowska.

Budżet na rok 1926.

Z powodu opóźnienia terminu przedłożenia budżetów na rok 1925 — anuluje się wydane w tej sprawie zarządzenie (rozkaz nr. 2 punkt 9) w nieprzekraczalnym terminie do 15 listopada r. b.

Zmiana Sądu honorowego.

Z powodu wystąpienia druha Feliksa Kaubego z Towarzystwa gimn. „Sokół" w Toruniu, skreśla się go z listy członków Sądu honorowego Okręgu IV. Wybór zastępcy nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady Okręgowej.

Unieważnione legitymacje.

Na wniosek Zarządu Gniazda Toruń unieważnia się legitymacje członkowskie Nr. Nr.: 57429 do 57434, 57444 do 57466, 57402 do 57405, 57407, 57408, 57410, 57412 do 57427, 57467 do 57474, 57476 do 57480, 57483, 57490 do 57494, 57496 do 57500, 57506 do 57534, 57536 do 57541, 57543, 57544, 57546 do 57548, 57550, 57561 do 57585, 57592, 57593, 57600.

Nowe legitymacje zostaną przesłane po otrzymaniu ich ze Związku.

Protest.

Kilka Gniazd nie podpisało i nie nadesłało protestu przeciw zakusom na ziemie polskie. Należy to bezzwłocznie uczynić!

Uruchomienie kursu.

W myśl pisma Dow. 4 Dyw. Piech. L. dz. 1428/pf. z dnia 19. X. 25 r. zostaje z dniem 5. XI. br. w Toruniu na Rudaku przy II/67 p. p. uruchomiony jesienny kurs instruktorski P. W. dla młodzieży pozaszkolnej. Czas trwania kursu wynosi 6 tygodni t. j. od 5. XI. do 17. XII r. b.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W CHEŁMŻY W DNIU 11-go PAŹDZIERNIKA 1925 r.

Zawody sportowe:

Zawody obejmowały (5-bój wojskowo-sportowy) 1) strzelanie na odległość 100 m., 2) bieg 200 mtr., 3) rzut wdal, 4) skok wdal i marsz 5 klm. z karabinem w terenie. Zawody indywidualne: 1) bieg 100 mtr., pchnięcie kulą, bieg 800 mtr., bieg 3000 mtr. Do zawodów stanęło 38 zawodników w tem 22 do 5-boju wojsk.-sportowego.

W pięcioboju I. Bernard Lesiński (druż. błęk. Toruń), II. Feliks Ziemlewski (Harc. Chełmża), III. Zygm. Winiarski (Sokół Toruń).

Bieg 100 mtr. I. Nikodem Wiśniewski 12 sek. (Huf. Szkol. Chełmża), II. Jan Serafin 13 sek. (Sokół Podgórz), III. Stefan Szałkowski 13 $^{1}/_{5}$ sek.

Bieg 800 mtr. I. Bolesław Syrocki 2.21 min. (Huf. Chełmża), II. Kamiński 2.22 min. (Sokół Podgórz), III. Tad. Leśniewski 2.25 min. (Harc. Toruń).

Skok wdal I. Nik. Wiśniewski 5.62 mtr., II. Alfons Foligowski 5.50 mtr. (Harc. Toruń), III. Bernard Lesiński 5.41 mtr.

Rzut granatem I. Bernard Lesiński 46 mtr., II. Zygm. Winiarski 45.30 mtr., III. Bol. Winiarski 44.30 mtr.

Pchnięcie kulą I. Bernard Lesiński 8.25 mtr., II. Andrzej Mrozowski 8.16 mtr., III. Bol. Winiarski 7.80 mtr.

Bieg 3000 mtr. I. Bol. Syrocki 10.23 $^{4}/_{5}$ min., II. Stanisław Ryngiert 10.33 $^{1}/_{5}$ min. (Sokół Toruń), III. Tad. Leśniewski 11.31 $^{4}/_{5}$ min.

Poza tem odbył się mecz piłki latającej pomiędzy druż. żeńską (Sokół Toruń) a drużyną męską (Sokół Toruń) z wynikiem 15 : 12 na korzyść drużyny żeńskiej.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

PROGRAM

Kursu instruktorskiego Dzielnicy Mazowieckiej odbyć się mający w dniu 28. XII r. b. do dnia 1-go stycznia 1926 r. włącznie.

Godziny zajęć: od 8 m. 30 do 12 m. 30 i od 15 do 18.

Dnia 28. 1-sza, 2, 3, 4 godz. Wychowanie fizyczne. 5, 6, 7 Musztra z bronią, Szkoła strzelca i szermierka.

Dnia 29. 1, 2, 3, 4 godz. Wychowanie fizyczne. 5, 6, 7 godz. Szkoła walki, Musztra z bronią, Szkoła strzelca i szermierka.

Dnia 30. 1, 2, 3, 4 godz. Wychowanie fizyczne. 5, 6, 7 godz. Szkoła walki, Musztra z bronią, Szkoła strzelca i szermierka.

Dnia 31. 1, 2, 3, 4 godz. Wychowanie fizyczne. 5, 6, 7 godz. Szkoła walki, Musztra z bronią, Szkoła strzelca (strzelanie izbowe), szermierka. Wieczorem zabawa taneczna.

Dnia 1. stycznia. 1, 2, 3, 4 godz. Wychowanie fizyczne. 5, 6, 7 godz. Uzupełnienia i strzelanie izbowe.

Dnia 2. stycznia. Przed południem zwiedzanie Muzeum Narodowego.

PROGRAM

wykładów na Związkowym kursie informacyjnym od 2. do 5. stycznia 1926 r. włącznie.

Dnia 2. stycznia 1926 r. Godz. 2 m. 30. Przywitanie uczestników kursu przez vice-prezesa Związku, Druha Terecha.

Godz. 2 m. 30—3. Historja Sokolstwa w byłym zaborze austrjackim.

Godz. 3—4. Wychowanie fizyczne. Druh Naczelnik Zw. Cz. Kłoś.

Godz. 4—5. Ustawa W. F. i P. W. Sekretarz Zw. Dh. Maksyś.

Od godz 6. Ćwiczenia na zlot w Pradze. Dh. Fazanowicz.

Dnia 3. stycznia. Godz. 9—10. Ideologja Sokola Dh. Kozielewski.

Godz. 10—11. Co to jest przysposobienie wojskowe Dh. Maksyś.

Godz. 11—11 m. 30. Historja Sokolstwa w byłym zaborze niemieckim Dh. Kłoś.

Godz. 11 m. 30—12. Historja Sokolstwa w byłym zaborze rosyjskim Dh. Noskiewicz.

Godz. 2—3. Gimnastyka. Tok lekcyjny Dh. Noskiewicz.

Godz. 3—4. Sposoby i środki dążące do ożywienia i uzdrowienia życia sokolego Dh. Terech.

Godz. 4—5. Zakładanie i prowadzenie gniazd. Dh. Maksyś.

Od godz. 6. Ćwiczenia. Dh. Fazanowicz.

Dnia 4. stycznia. Godz. 9—10. Tok lekcyjny. Dh. Noskiewicz.

Godz. 10—11. Organizowanie i prowadzenie pracy P. W. w Sokole Dh. Marciniak.

Godz. 11—12. Program Przysp. Wojsk. i jego wykonanie. Dh. Marciniak.

Godz. 2—3. Cele i zadania sokolstwa dzisiaj. Dh. Kozielewski.

Godz. 3—4. Ustawa W. F. i P. W. Dh. Maksyś.

Od godz. 6. Ćwiczenia. Dh. Fazanowicz.

Dnia 5. stycznia. Godz. 9—10. Urządzanie obozów, kursów, wycieczek, ćwiczeń i t. p. Dh. Marciniak.

Godz. 10—11. Szkoła strzelcza i strzelanie izbowe. Dh. Marciniak.

Godz. 11—12. Obrona przeciwgazowa.

Godz. 2—2 m. 30. Historja Sokolstwa na emigracji. Dh. Maksyś.

Godz. 2 m. 30—3 m. 30. Propaganda i jej wpływ na prace w Sokole. Dh. Lesiewicz.

Godz. 3 m. 30—5 m. 30. Ćwiczenia. Dh. Fazanowicz.

Godz. 5 m. 30—6. Pożegnanie uczestników kursu. Vice-prezes Zw. Dh. Terech.

JUBILEUSZ 20-LECIA GNIAZDA WILEŃSKIEGO.

Założone w r. 1904, zaś w r. 1905 zalegalizowane przez b. władze zaborcze Gniazdo Wileńskie, obchodziło w r. b. 20-lecie swego powstania i pracy owocnej na polu idei sokolej, która tu na kresach wschodnich, graniczących bezpośrednio z wrogą nam Bolszewją i przepełnionych mnóstwem wrogów wewnętrznych, szczególniejsze ma znaczenie dla polskości i państwowości naszej; to też Zarząd obecny Gniazda, z Prezesem d-m J. Staszewskim i czcigodną Jego Małżonką na czele, dołożyli wszelkich starań, by uroczystość wypadła jak najokazalej i na długo pozostała w pamięci obecnych.

Obchód zapoczątkował w d. 7 b. m. wieczór jubileuszowy w lokalu Gniazda, (zamienionym, dzięki bogatej dekoracji z kwiatów, zieleni i barw narodowych — w przepyszny ogród zimowy), na program którego złożyły się produkcje artystyczne śpiewu, gry i deklamacji, pokaz gimnastyczny grup żeńskich i męskich oraz zabawa taneczna do godz. 4 rano.

W dniu 8 b. m. odprawioną została w Katedrze Msza św. przez J. E. Biskupa Michalkiewicza, zakończona przemówieniem dostojnego Pasterza do zebranego w liczbie stukilkudziesięciu Sokolstwa, płci obojga (z Wilna, Oszmiany, Lidy, Mołodeczna i Radomia) i około 15 delegacyj ze sztandarami od miejscowych Stowarzyszeń i Związków, z zastępem dzielnych, w barwnych historycznych mundurach „Dowborczyków“ na czele.

Po Mszy Św. odbyła się defilada zbiorowa Sokoła i Delegacyj na Górę Zamkową, gdzie złożone zostały wieńce na płytach „Nieznanego Żołnierza“ oraz na mogile Bohaterów powstania, ś. p. Sierakowskiego i innych.

O godz. 1 po poł. zebrało się Sokolstwo wraz z Delegacjami i licznym zastępem Gości, z pośród Władz i Przedstawicieli Społeczeństwa, na Akademję uroczystą w lokalu Gniazda, na której, po zagajeniu przez Prezesa Gniazda D-ha J. Staszewskiego i po odczytaniu depesz gratulacyjnych od p. Ministra Spr. Wewnętrznych, W. Raczkiewicza, oraz kilkudziesięciu Gniazd i Okręgów z całej Polski, Dh Wiceprezes, Z. Fedorowicz, przedstawił ideologję „Sokoła“, a Dh Wiceprezes Okręgu, G. Piotrowski, krótki rys historyczny powstania i działalności Gniazda, poczem nastąpiła dekoracja długoletnich i zasłużonych w Gnieździe Druhów i Druhen żetonami pamiątkowemi, w liczbie 14, oraz uczczenie przez powstanie Druhów zmarłych.

Na zakończenie zabrał głos Czcigodny Protektor idei Sokolej i jeden z najstarszych Druhów, J. E. Biskup Bandurski, Honorowy Przewodniczący Zebrania, który w świetnem, Jemu tylko właściwem, przemówieniu, dziękując w Swojem i reszty udekorowanych imieniu, za dowody uznania, przedstawił jeszcze raz, czem jest „Sokół“ dla naszego Narodu i wezwał do dalszej wytężonej pracy w kierunku szerzenia i utrwalania tej idei. Na zakończenie złożył życzenia Gniazdu imieniem Okręgu Prezes tegoż Dh F. Świeżyński.

Wieczorem od godz. 6 do 12 bawiono się ochoczo w Sokolni na „herbatce“.

DZIELNICA WE FRANCJI.

ODEZWA ZARZĄDU DZIELNICY WE FRANCJI.

Zarząd Dzielnicy Sokolstwa Polskiego we Francji wydał w przeddzień pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie następującą odezwę:

Warszawa przygotowuje obecnie wielki obchód uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza dn. 2 listopada, składając tem dowód wielkiej czci i wdzięczności dla wszystkich poległych bohaterów w wojnie światowej, którzy krwią własną okupili wolność i niepodległość Ojczyzny. Dzień ten będzie niezawodnie dla wszystkich obywateli polskich dniem wspólnych wspomnień o wielkiem zwycięstwie i poświęceniu, jakie w ofierze złożyli nasi nieznani bohaterowie.

Sokolstwo Polskie we Francji, aczkolwiek zdala od Ojczyzny, sercem i myślą łączy się w dniu tym z krajem, chyląc swe czoła przed drogą mu trumną Nieznanego Żołnierza, jako symbolem oswobodziciela Ojczyzny i wolności całego Narodu.

Zarząd Dzielnicy Sokolstwa Polskiego we Francji, pragnąc przyczynić się choć w małej mierze do świetności obchodu, uprasza swego prezesa Związku druha Adama Zamoyskiego o złożenie wieńca w imieniu Sokolstwa Polskiego we Francji, w dniu uroczystości w Warszawie.

Czołem!

Zarząd i Przewodnictwo Dzielnicy VII
Sok. Pol. we Francji.

OKRĘG VIII. SPRAWOZDANIE TECHNICZNE
za pierwsze półrocze 1925 r.

Okręg VIII, składający się z 10 Gniazd czynnych, posiadał w pierwszem półroczu 258 druhów ćwiczących. Z tych liczył: oddział męski — 141, oddział żeński — 36, oddział młodzieży — 81.

Ogólna liczba lekcyj Gniazd w pierwszem półroczu wynosi — 406. Oddziału męskiego — 301, oddziału żeńskiego — 20, oddziału młodzieży — 85.

Lekcyj naczeln. łącznie Okr. W. W. F. i gniazdowych urządził Okręg VIII — 2; przeprowadzone zostały ćwiczenia zlotowe, okręgowe, ćwiczenia dzieln. i musztra; ćwiczenia oddziałów żeńskich i młodzieży.

Zebrań naczeln. odbyło się 2; zebrań Okr. W. W. F. 3.

Lustracja Gniazd odbyła się przez W. W. F. w pierwszem półroczu 16 razy.

Publiczne występy: Okręg VIII brał czynny udział w obchodzie Konstytucji 3-go maja w Lille, reprezentowany przez 5 Gniazd w 150 ludzi, ćwiczących 60.

Za Okr. W. W. F. *B. Kaźmierczak*
naczeln. Okr. VIII.

SOKOLSTWO POLSKIE W AMERYCE.

25-LECIE SOKOŁA W NEWARKU.

25 października Sokół Newarski obchodził 25-lecie jubileuszu swego istnienia. Na uroczystość przybyła gromadnie Polonja nietylko z Newarska i okolicy, ale i dalszych nawet stron, by przyłączyć się do ogólnego obchodu i równocześnie złożyć Sokolstwu cześć.

Program jubileuszu, jak zwykle rozpoczął się przyjęciem licznych towarzystw, poczem uroczystość zagaił krótką przemową dzielnyl i zasłużony dla sprawy sokolej Druh Michał Brodowski, który na przewodniczącego powołał jednego z pionerów tutejszej polonji p. S. Bułsiewicza.

Po krótkiej przemowie przewodniczącego zabrał głos dh S. Piwoński, wydawca „Kroniki". Dh Piwoński treściwie przebiegł życiorys Gniazda 17-go, dodając do historji garść własnych uwag. Mowę jego nagrodzono oklaskami.

Mowa kapitana Stanisława Gutowskiego, jak zwykle trafiła słuchaczom do serca i kilkakrotnie była przerywaną burzą oklasków.

Po angielsku przemawiali nasi mecenasi pp. S. J. Lorenz i Edward Twarduś.

Całość programu upiększyły odegranie kilku wspaniałych utworów na skrzypcach przez p. Karambelas, oraz występ Tow. Śpiewu „Harmonja" z pieśnią. — Najbardziej jednak przejmującym serca momentem było odczytanie listy członków poległych na polu walki za Ojczyznę i tych, którzy przedwcześnie zmarli na stanowisku w służbie sokolej.

Kartę żałobną odczytał Dh W. Wujkiewicz. Swiatła błysnęły i zgasły. Na cichy żałosny głos sygnalisty z mroków wieczności zda się wystąpiły jak żywe postacie ś. p. F. Niteckiego, J. Wojtowicza, W. Korobowicza, W. Boczara, F. Koziarza, Z. Podlewskiego, K. Mackowa, H. Mackówny i Nieliwockiej. — Ciszę przerywały tylko ciche westchnienia, a tu i ówdzie zaperliła się w oku łza.

Drugim uroczystym momentem było udekorowanie sztandaru sokolego „Mieczami Hallerowskiemi", przyczem wstępne słowo wygłosił por. Stanisław Wilk. — Aktu dekoracji dokonał doktór major Józef Michalski.

Sokolemi medalami złotemi zasługi odznaczeni zostali dwaj założyciele i do dziś dnia członkowie Gniazda, druhowie Karol Praizner i Tadeusz Jabłoński.

Gniazdo 17-te założone zostało w październiku, roku 1900, w czasie pobytu w Newarku pułkownika Zygmunta Miłkowskiego. Pierwszymi założycielami Gn. byli następujący druhowie: Piotr Borowicz, Wojciech Boczar, Piotr Praizner, T. Jabłoński, Juljan Szelewa, Laskowski, Michał Iwański, E. Pontus, M. Nowak i Z. Dukiet. Do pierwszego zarządu zostali powołani druhowie: Wojciech Boczar, prezes; Piotr Borowicz, sekretarz fin.; Michał Iwański, sekretarz protokółowy i Karol Praizner, skarbnik.

Z ŻYCIA OKRĘGU I-go.

Na posiedzeniu plenarnem Okr. I-go, odbytem dnia 25 października b. r., na którem reprezentowanych było 14 Gniazd, przeprowadzono następujące uchwały:

Okręg I-szy Z. S. P. podzielony został na trzy podokręgi, t. j.: Gniazda z New York, ronx, Jersey City i Astoria tworzą podokręg I-szy.

Williamsburg, South Brooklyn, East New York, Greenpoint, Maspeth i okolica L. I., podokręg II-gi.

Newark, Elizabeth, Harrison, Passaic, Carteret, Plainfield i South River, podokręg III-ci.

Na czele podokręgów stać będą Organizatorzy i Naczelnicy tychże. Wyborem organizatorów na podokręg I-szy i II-gi zająć się mają członkowie Wydziału, względnie prezesi Gniazd należących do danych podokręgów. Program pracy ma być jednolity, opracowany przez naczelników i organizatorów podokręgowych wspólnie z naczelnikiem Okręgu, jak następnie zostanie zatwierdzony przez Wydział Okręgu.

Uchwalono przeprowadzić Kurs Okręgowy w celu chociażby częściowego wyszkolenia liczniejszego zastępu druhów do prowadzenia Gniazd męskich, żeńskich oraz dziatwy w dziedzinie ćwiczeń wychowawczych, lekkiej atletyki oraz sportu. Kurs odbywać się będzie przez cały sezon zimowy w soboty i niedziele w nowo wybudowanej i najodpowiedniejszej Sokolni na wschodzie, Gn. 104 w Newarku, N. J. Koszta sił instruktorskich pokrywa Okręg. Gniazda zaś pokryją koszta swych kursaków, których ilość jest dowolna.

Program kursu opracuje okręgowa komisja techniczna wspólnie z instruktorami.

Z powodu, że niewiele Gniazd Okręgu I-go wysyła delegatów na Zjazd Nadzwyczajny Z. S. P. ze względu na poważny koszt, uchwalono by Okręg I-szy wysłał dwóch delegatów, którzy imieniem Okręgu obradować będą nad podniesieniem wzniosłej idei sokolej: „W zdrowem ciele zdrowy duch" — by raz nareszcie otrząsnąć się z letargu.

Uchwalono zwołać nadzwyczajne plenarne posiedzenie Okr. I-go, które odbędzie się w niedzielę dnia 8 listopada w Sokolni Gn. 14-go, p. n. 188, Grand St., Brooklyn, N. Y., początek o godz. 11-ej przed południem, — na które stawić się mają członkowie wydziału, prezesi i naczelnicy Gniazd, w celu wyboru wyżej wspomnianych delegatów oraz przedyskutowania wniosków na Zjazd Z. S. P. Przeto pożądanem jest, by delegaci Gniazd również wzięli udział na temże posiedzeniu, by złemu, które tamuje rozwój, zaradzić, co szkodliwe usunąć a co dobre i możebne wprowadzić w czyn, by po zjeździe Z S. P. ze zdwojoną siłą wziąć się do roboty sokolej.

OKRĘG IV DO SWOICH GNIAZD.

DRUHNY I DRUHOWIE!

Wypełniając uchwałę ostatniego Zjazdu Okręgu IV-go Z. S. P. w Am., Wydział Okrędu IV-go na swem ostatniem posiedzeniu, przeglądając przeprowadzone wnioski na Zjeździe naszym i postanawiając takowe w czyn wprowadzić, poleca Gniazdom jak następuje:

1. Przeprowadzony wniosek, ażeby przy każdem Gnieździe obowiązkowo tworzyć Oddziały Dziatwy Sokolej tak męskiej, jak i żeńskiej. Wobec tego poleca się, ażeby Gniazda do tej uchwały się zastosowały i przy każdem Gnieździe — gdzie dziatwa jeszcze nie istnieje — takową w przeciągu 90 dni zorganizowały. Odpowiedzialnych za niezorganizowanie Dziatwy Sokolej robimy urzędników Gniazd.

2. Przeprowadzony wniosek, ażeby naczelników Gniazd traktować należycie do ich godności urzędu, — poleca się, ażeby tak Druhny, jak i Druhowie, a względnie urzędnicy Gniazd, naczelnika Gniazda należycie do jego urzędu traktowali i pomagali mu w jego pracy, a nie jak się po niektórych Gniazdach dzieje, że sami urzędnicy zamiast naczelnikowi pomagać, to mu jeszcze w pracy przeszkadzają.

3. Przeprowadzony wniosek tworzenia podokręgów. — Uchwała ta została już przez naczelnika Okręgu w czyn wprowadzoną i przez Wydział Okręgu zatwierdzoną.

4. Przeprowadzony wniosek, ażeby ćwiczącym wydawać legitymacje. — Sprawę tę poleca się Komisji Technicznej z naczelnikiem Okręgu do załatwienia.

5. Przeprowadzony wniosek tworzenia przy każdem Gnieździe kółek śpiewu, odczytów, pogadanek, przedstawień i bibljoteki. — Zaleca się urzędnikom Gniazd uchwałę tę o ile możności w czyn wprowadzić. Wydział Okręgu każdemu Gniazdu chętnie w tej pracy przyjdzie z pomocą.

6. Przeprowadzony wniosek w sprawie wstępnego do Gniazd, Fundusz wsparcia i płatny podatek za cały rok zgóry. — Sprawy te poleca się prezesowi Okręgu referować na Zjeździe Z. S. P.

7. Przeprowadzony wniosek, ażeby przeprowadzić kampanję za zebraniem odpowiednich funduszów na przeprowadzenie kursu Instruktorów dla Gniazd, tak naczelników jak i naczelniczek. Wydział Okręgu opracuje całkowity program kampanji Funduszu i Kursu i przedstawi takowy na naj-

bliższem plenarnem posiedzeniu Okręgu reprezentantom Gniazd do zatwierdzenia i wybrania odpowiedniej daty do przeprowadzenia kampanji w tej sprawie.

To są w krótkim zarysie przedstawione Wam, Druhny i Druhowie, przeprowadzone wnioski dla rozwoju Gniazd naszego Okręgu na ostatnim Zjeździe. Od Was teraz Druhny i Druhowie zależeć będzie, ażeby takowe w czyn wprowadzić.

Wydział Okręgu ze szczerą chęcią zabiera się do pracy Sokolej i liczy na wasze poparcie i gdy to poparcie od Was, Druhny i Druhowie, otrzyma, to praca po naszych Gniazdach pójdzie o wiele raźniej.

A więc do pracy Druhny i Druhowie! Niech ta piękna Idea Sokola pobudzi nas do czynu!

Ażeby Was, Druhny i Druhowie, zachęcić do większej i owocniejszej pracy Sokolej, już w krótkim czasie rozpoczniemy pod kierownictwem naczelnika Okręgu objazd po Gniazdach Klasy Okręgowej, gdzie poza ćwiczeniami tak Sokołów, Sokolic i Dziatwy, będą śpiewy chóru Okręgowego, deklamacje, mazur i przedstawienie, monologi i inne niespodzianki i gdzie jeden z urzędników Okręgu przemawiać będzie o znaczeniu Sokolstwa.

Na ostatku donosimy Wam, Druhny i Druhowie, że przy Okręgu IV-ym istnieje Chór Mieszany Okręgu Czwartego, składający się z Druhów i Druhen należących do Gniazd naszego Okręgu, który pod kierunkiem Prof. F. Pawłowskiego odbywa swe lekcje śpiewu w każdy piątek wieczorem od godz. 8-ej do 10-ej, w Sali Placówki 16-ej S. W. A. P., p. n. 1508 Sarah St., S. S. Pittsburg, Pa., Wstęp do Chóru jest obecnie przez 3 miesiące wolny, jak również nie opłaca się żadnych podatków. Lekcje Profesora Chóru opłaca Okręg.

Wobec tego uprasza się tych Druhów i Druhny, którym czas pozwala na uczęszczanie na lekcje śpiewu, a którzy mają zamiłowanie do pieśni polskiej, ażeby do Chóru tego się zapisali. Chór ten od czasu do czasu urządzać będzie Koncerty śpiewacze, oraz wyjeżdżać do tych Gniazd, które go zażądają, dlatego pożądanem jest, aby do Chóru Okręgowego jak największa ilość Druhów i Druhen należała.

Czołem! ZA WYDZIAŁ OKR. IV-go Z. S. P. w A.
Jan Debalt, prezes,
Stanisław Pilchowski, sekretarz.

Z ŻYCIA GNIAZDA 276 W MUSKEYON MIEH.

Staraniem dha Kuleszy, naczelnika Gniazda 276, odbyła się w dniu 24 paźdz. w sokolni tegoż Gniazda bardzo miła zabawa z występem dziatwy sokolej. Program obejmował śpiew dziatwy, grę na fortepianie, deklamacje, ćwiczenia chorągiewkami, laskami i ciężarkami. Całość uzupełniły przemówienia dhów Szczęsnego i Mazurkiewicza. Obaj oni podnosili zadania i obowiązki Sokolstwa polskiego.

NOWE GNIAZDO W DETROIT MIEH.

W Detroit Mieh powstało Nowe Gniazdo sokole, które które otrzymało Nr. 826. 22 września b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne, na które stawiło się 18 mężczyzn i 4 kobiety. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru urzędników Gniazda.

Prezesem został Jan Anuszewski. Dh Zegarski odczytał Zebranym ustawę Gniazda oraz odebrał przysięgę od prezesa.

Członkami nowego Gniazda są w przeważnej większości starzy Sokoli.

NOWE GNIAZDO SOKOLE.

W maju b. r. zostało założone nowe Gniazdo Tow. Gimn. Sokół w Piequencourt, którego prezesem został dh Czaplicki Leon. Nowemu Gniazdu życzymy świetnego rozwoju i pomyślnej pracy dla Ojczyzny i społeczeństwa.

OTWARCIE NOWEJ SOKOLNI W HAMTRAMCK MICH.

W Hamtramck Mich. dokonano dnia 18 października otwarcia Sokolni Gn. 818 i 821 Z. S. P. Na uroczystości byli obecni nietylko Sokoli, lecz również liczni goście i wybitne osobistości z pośród społeczeństwa. Zebranych w krótkich i serdecznych słowach powitał dh Adam Ostrowski. Następnie dh Stawicki wygłosił przemówienie, w którem wyraził zadowolenie z tak znacznego udziału w tym uroczystym fakcie publiczności, oraz uwydatnił rolę i działalność Sokolstwa wśród wychodźtwa. Potem major miasta, P. Jeżewski, dokonał otwarcia Sokolni.

Uroczystość zakończono przemówieniem konsula Rzeczp. Polsk., D-ra Chełmickiego, prezesa Okr. XIII dh. Skuteckiego i in.

Każdy sokół, to bojownik o wolność Ojczyzny. Więc śpieszcie w szeregi, ćwiczcie ciało i przysposabiajcie się wojskowo, byście, byli zawsze gotowi do czynu dla Polski.

CO MÓWIĄ O NAS?

Do poznania samych siebie wiele nam dopomoże opinja publiczna, wypowiadająca się w czasopismach. Będziemy z charakterystyczniejszemi głosami zaznajamiać ogół sokoli. Na początek podajemy dwa głosy z „Pro Patria", organu obozu monarchistów polskich. Głos pierwszy jest z numeru 48 (25. VIII. b. r.), a głos drugi z num. 53 (10. X. b. r.). Oba głosy są bardzo charakterystyczne: jeden zbyt chwali, drugi niepomiernie gani. Prawdę niech sobie ogół sokoli sam ustali. A może druhowie zabiorą głos w tej sprawie.

SOKOLSTWO.

„Obudźcie się stare pieśni polskie, powstańcie nowe, jako wnuczęta starych, w krasie wiosennego słońca.

O jakże dusza polska głęboko ich pragnie!"

„Pro Patria" bardzo krytycznie patrzy na potop różnych zjazdów i uroczystości, które często są poprostu nieużytecznem kręceniem się i wałęsaniem. Ale perjodyczne (najczęstsze nawet) zjazdy Sokołów uważamy za rzecz wysoce orzeźwiającą. Więc i ten Zlot Warszawski tem ważniejszy, że przybyli nań bracia amerykańscy.

Rezultatem wojny był bigos hultajski w Europie. Wszystko, co było w arjergardzie armji walczących, tyły paskarskie i spekulacyjne, wszystko co było w narodach c i u r a m i, cała hołota tchórzliwa, hjenowata i moralnie zgniła, korzystając ze zmęczenia wyczerpanych walką wojaków, dostała się na wierzch, pod przewodnictwem żydów i masonów, opanowała rządy, finanse, mody, narzuciła swoją „ideowość", boć i bandyta i oszust wyłaniają z siebie pewne doktryny, pomagające ich celom.

I na Polskę, naiwną dziecięco w swej radości z odzyskania niepodległości i własnego państwa, rzuciła się ta brudna fala. Przez lat siedem jesteśmy świadkami grasowania tej fali.

Kogośmy i czegośmy u siebie nie widzieli?

Wlew koczowniczego bolszewizmu azjatyckiego, z jego śmiertelnem hasłem wywłaszczeń, na które zła-

pał się i nasz Sejm, propagandę różnych sekt i towarzystw amerykańskich, na czele z ciocią Ymcią przeciwko Kościołowi Katolickiemu pod hasłem humanitaryzmu i miłosierdzia chrześcijańskiego (czekolada, kakao, mleko dla dzieci), rozrost niebywały wpływu żydowskiego na interesy państwa i nieledwie ukonstytuowanie się państwa w państwie przez usadowienie się żydów w centrach urzędów, zgubne naśladowanie Francji w tem, co ma najgorszego, to jest w jej koncepcjach ustrojowych, całkiem dla Polski nieodpowiednich, niewolniczy i beztwórczy duch różnych instytucyj i związków, nie mający nic wspólnego z duchem polskim i t. d. i t. d.

Napróżno odruchowo głębsze poczucie 25 miljonowego narodu przeciwko tym faktom oponowało, burzyło się. Brudna fala była i dotychczas jest na wierzchu. Opozycja niezorganizowana mało znaczy, a nawet społeczeństwo denerwuje.

W związku z tem zaćmieniem ducha i wielka instytucja tak rdzennie polska i tak głęboko w naszą glebę wkorzeniona, jaką jest Sokolstwo odeszła na dalszy plan. Wobec przeróżnych zagranicznych importów mało ją było widać i mało o niej słychać. Międzynarodówka urządzała żydowsko-murzyńskie dancingi. Co tu miał do roboty Sokół i jego pieśń?

A jednak prawo natury polskiej jest nieśmiertelne. Kto widział wielką rewję Sokołów w r. 1910, przy obchodzie Grunwaldzkim, w Krakowie, rewję jakgdyby proroczą, bo akurat w cztery lata później wybuchła Wielka Wojna, kto widział tę dzielność i polski ruch tych krociowych zastępów, ten wie, jaka potęga tkwi w Sokolstwie i że ono jest duszą Polski.

Dźwiga się powoli, jak olbrzym, Wyrwidąb, Waligóra. Jest ono macierzą siły polskiej, szkołą dla starych i młodych, porządkiem, ostoją państwa.

Polak, niezapisany do Sokołów, powinien mieć wyrzuty sumienia. Jest on właściwie kaleką.

R. S.

W SPRAWIE SOKOŁÓW.

Szanowna Redakcjo!

Pan R. S. w artykule swym „Sokolstwo", („Pro Patria" Nr. 48 z dnia 25 sierpnia r. b.) twierdzi, że Polak niezapisany do Sokołów jest kaleką.

Jabym ośmielił się twierdzić, że w bardzo wielu znanych mi wypadkach, sprawa się ma wręcz przeciwnie.

Ja nie brałem udziału w zlocie Sokołów w czasie uroczystości Grünwaldzkich w Krakowie w 1910 r., gdyż wówczas już, dzięki Bogu, do Sokoła nie należałem i do mej śmierci należeć już nie będę.

Dochodziły do mnie wiadomości (co zresztą i w prasie głoszono), że właśnie w Krakowie w 1910 r., gdy ktoś z poważnych Naczelników Zlotu ogłosił zakaz używania napojów alkoholowych w sam dzień uroczystości głównej, zawrzało wśród drużyn sokolich, podniesiono przeciw temu rozkazowi tak silny protest, iż zanosiło się już-już na zupełne rozbicie Zlotu, co byłoby skandalem europejskim. Pośpiesznie cofnął ów poważny Komendant wydany poprzednio rozkaz. Tak wygląda karność Sokoła. Raczej ściągnąć na Polskę brzemię skandalu, niż powstrzymać się na k i l k a g o d z i n od wódki, wina lub piwa. Właśnie w tym pamiętnym Zlocie brały udział... kaleki moralne, którym alkohol dawno prócz wnętrzności, pospalał mózgi i dusze upodlił.

Przypatrzmy się Sokołom na prowincji (demokratom do szpiku kości) w czasie uroczystości np. 3 Maja.

Po paradnem nabożeństwie, grupy Sokołów odwiedzają szynkownie, lub obstąpią „bufet we własnym Zarządzie" w Sokolni.

Około godziny 5-ej popołudniu, wielu członków Sokoła mierzy ulice wpoprzek chwiejnym krokiem, śpiewając mniej lub więcej głośno: „W zdrowem ciele, zdrowy duch".

Natkniesz się gdzie na kogo z nich, woła: „Napij się pan wódki"! Wzbraniasz się. „Co? Porządny Polak powinien się napić wódki".

Więc jak tu można być porządnym Polakiem? Przy każdej okoliczności „zabawa", to jest picie na umór.

Wejdźmy do Sokolni. — Piją, tańczą. Ordynarne żarty, grubjaństwa, gdyż „w o l n i z w o l n y m i, r ó w n i z r ó w n y m i". Druh Prezes, gdy się użalisz, odpowie ci: „Proszę nam nie psuć zabawy, jeżeli druhowi się nie podoba, proszę się wypisać z Sokoła".

Usuniesz się w pokorze na bok, by nie psuć z a b a w y. Aliści po chwili uciekaj, gdyż druhowie, a czasem i druhinie między sobą piorą się po gębach, skandal, wrzaski, uciekaj, by Cię nie wzywano na świadka do sądu.

Uciekaj kaleko, gdyż niekalecy biją się.

O niecnych plotkach, o wartości moralnej wielu dygnitarzy sokolich nie wspomnę.

Przeholował Szanowny Pan R. S. z „Pro Patria", zwąc nie-Sokołów kalekami.

O ile Pan R. S. zdania swego nie zmieni, musiałbym... pozostać do śmierci kaleką.

Z wysokiem poważaniem

B. Kwitniowski.

*Przyp. Red.**). List w imię dobra publicznego drukujemy — aby podać i odwrotną stronę medalu. Sądzimy, że Sz. autor artykułu tembardziej powinien się zapisać do Sokoła, aby pomagać tym Komendantom Sokolim, którzy traktują sprawę Sokolstwa nie sposobem kaleczym. Ludzie ludźmi, ale instytucja — instytucją.

*) Red. „Pro Patria".

ZE SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

NA PRZEŁOMIE.

Nie będziemy raz jeszcze roztrząsali zagadnienia: „sport a wychowanie fizyczne" lub „sport czy wychowanie fizyczne". Tematy te zostały wyczerpująco omówione w prasie t. zw. fachowej; sporo miejsca poświęcono tej kwestji również w prasie codziennej.

Pozostał... osad nieporozumienia, częstokroć zaś widoczny wprost brak chęci zrozumienia tych uzupełniających się nawzajem pojęć.

Niechaj posłuży przykład: wniesienie do Sejmu przez rząd projektu ustawy „o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i o przysposobieniu wojskowem".

Pozostawiamy na uboczu celowość połączenia w projekcie rządowym pojęć „powszechnego obowiązku wychowania fizycznego“ z „przysposobieniem wojskowem“.

Chodzi nam o rzecz inną.

Zajęcie stanowiska wobec tego projektu przez sfery sportowe, ściślej mówiąc przez Związek związków sportowych, zasadzające się na wysunięciu postulatu opracowania zupełnie odrębnej ustawy ściśle sportowej, z drugiej zaś strony pominięcie w projekcie wzmiankowanej ustawy 'przez czynniki powołane ujęcia w opiekę coraz silniej pulsujących przejawów życia sportowego — oto dowód niezbity wzajemnego niezrozumienia.

Tymczasem czas nagli. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w sporcie dzieje się niedobrze. Objawy choroby, toczącej życie sportowe w Polsce przeszły w stadjum chroniczne. Nie są one tajemnicą dla ludzi bliżej zrzeszeń sportowych stojących. To też przestrzec należy, by stan ten w sporcie nie przeobraził się — w zwyrodnienie.

Wówczas będzie zapóźno. Szkoda będzie niepowetowana.

Dlatego wydaje nam się na czasie wystosowanie apelu do ludzi dobrej woli, którym rozwój należycie pojętego wychowania fizycznego leży na sercu, aby zechcieli przystąpić do wzajemnego, najrychlejszego uzgodnienia swych poglądów. Inicjatywa winna wyjść od projektodawców wspomnianej na wstępie ustawy.

Konkludujemy: *Aby uzdrowić sport, należy go oprzeć o wychowanie fizyczne, jako wielką i ważką dziedzinę życia społecznego, ściśle z niem związać, otoczyć opieką rozsądną i zdrową. Wspólnym, zgodnym wysiłkiem należy zbudować fundamenty, na których oprzeć mogłyby równolegle swój byt i rozwój zarówno wychowanie fizyczne — jakoteż sport.*

S. M.

O PRZYSPOSOBIENIE DRUHEN DO WOJSKA.

Dnia 16 października r. b. odbyło się pierwsze zebranie druhen z Warszawy, zwołane przez ref. druhen przy okręgu warszawskim. Zebranie to miało na celu zapoznanie druhen ze sprawami przysposobienia wojskowego wogóle, a kobiet specjalnie. I dlatego referat druhen uprosił pana kapitana Fularskiego, byłego referenta p. w. na Do. K. I, celem wygłoszenia referatu w pracach p. w. w Polsce i o obowiązkach obywatelskich, jakie nakłada p. w., a także o roli kobiet, jaką spełniać mają one na wypadek wojny. Bowiem rola kobiety w tworzeniu kadr obywatelskiej armji nie jest mniejsza od roli i obowiązków mężczyzny.

Zresztą obowiązki te spadną na nas z chwilą uchwalenia przez sejm ustawy o wychowaniu fizycznem i o przysposobieniu wojskowem.

Ustawa ta powinna nas zastać już przygotowaną do pracy. Nie wolno nam zwlekać, powinnyśmy z własnej chęci i woli wziąć się do roboty, aby na wypadek mobilizacji być przygotowanemi do pracy zastępczej w wojsku.

Pamiętajmy, że wszyscy zdolni do noszenia broni pójdą na front, a na tyłach zostaniemy my, kobiety, i my będziemy musiały utrzymać ład i porządek, dowozić żywność i amunicję, przyjmować rannych, pójść do fabryk broni i amunicji, tworzyć gospody, punkty żywnościowe, opatrunkowe, służby wywiadowcze, kurjerskie i t. d. Przytem specjalnie należy uwzględnić służbę wywiadowczą, bowiem kobiecie z reguły łatwiej jest uchwycić i przejąć wiadomości o ruchach armji nieprzyjacielskiej, projektach sztabu i t. d., niż mężczyźnie. Oczywiście, że do służby tej zaciągać się powinny kobiety o bardzo silnej woli i o wyrobionym charakterze. Bowiem służba wywiadowcza jest najniebezpieczniejszą ze służb pomocniczych.

Pamiętamy wszyscy, jakie nieocenione wprost usługi oddały kobiety w służbie wywiadowczej podczas naszych walk o niepodległość. Wtedy każda z nas czuła w sobie tyle mocy, że bez trwogi chwytała za karabin i szła walczyć, ale dzisiaj wobec zmienionych warunków, na front nie pójdziemy, tem niemniej jednak mamy do spełnienia obowiązki ogromne; bylebyśmy się do tego zabrały w porę i wytrwały, to na pewno służyć będziemy mogły innym przykładem.

To też gn. V zgłosiło 23 kandydatki na kurs łączności i do drużyny p. w. Gniazda IV, X i III również zgłosiły swój udział w tworzeniu kadr żeńskich. Byłoby dobrze, aby inne gniazda poszły za ich przykładem.

T. Walczewska.

KRONIKA SPORTOWA I PRYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

SEJMOWE KOŁO PRZYJACIÓŁ SPORTU.

W Sejmie powstał związek posłów, zajmujących się żywo sprawą fizycznego wychowania i sportu. Prezesem sejmowego Koła przyjaciół sportu jest b. wicemarszałek, obecnie minister przemysłu i handlu, poseł Osiecki, członkami zaś między innymi posłowie: Stroński, Jedynak, Ładzina, Kosudarski, Kościałkowski. Sądzimy, że Koło sejmowe autorytetem swoim przyczyni się na pchnięcie na właściwe tory sprawy, o której piszemy we wstępnym artykule.

WICEMINISTER ŁOPUSZAŃSKI PREZESEM P. Z. P. N.

Podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. p. St. Łopuszański przyjął propozycję ofiarowania mu godności prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej. Stosunki, panujące w tem największem zrzeszeniu sportowem wymagają gruntownej sanacji. Nowy prezes będzie miał wdzięczne pole do działania w tym kierunku.

ZAWODY O MISTRZOSTWO OKRĘGÓW PIŁKARSKICH.

Polski Związek Piłki Nożnej rozpisał zawody piłki nożnej o mistrzostwo poszczególnych okręgów Polski na wiosnę przyszłego roku. Jak wiadomo rozgrywki te są wstępem do rozgrywek o mistrostwo Polski, które odbędą się w tym samym roku w jesieni.

Do poszczególnych grup, mających rozgrywać zawody międzyokręgowe należeć będą:

I grupa: Warszawa, Wilno i Lublin,
II grupa: Lwów, Kraków i Górny Śląsk,
III grupa: Poznań, Toruń i Łódź.

GOŁĘBIE POCZTOWE.

W amerykańskich wojskach łączności czynione są obecnie próby użycia gołębi dla korygowania ognia artylerji. Rozumie się, że nie ptaki poprawiają ten ogień, lecz że ptaki są zabierane w koszach na wysunięte obserwatorja i stamtąd przynoszą do swych bateryj rezultat obserwacji. Środek ten chcą zastosować w wypadku, gdy inne środki łączności, jak telefon, telegraf ziemny, są przerwane.

Myśl zastosowania w ten sposób gołębia nie jest nowa, stosowali ją już Niemcy na froncie rosyjskim.

Obecnie w wojsku amerykańskiem przydzielone jest 1500 gołębi do różnych oddziałów armji i kolonji. Centr wyszkolenia znajduje się w Camp Vail, w stanie

New Jersey. Jak dotąd, pogląd na użycie tych ptaków u Amerykanów nie jest ustalony. Wielu oficerów uważa, że nie są one zdolne wykonać zadania, jakiego się od nich wymaga. Gołąb nie może pracować podczas nocy, chyba wyjątkowo. Trudno jest go również użyć w innej okolicy przed upływem 10—14 dni. W strefie kanału Panamskiego wyłoniła się ponadto poważna trudność w użyciu tego środka łączności, mianowicie znajduje się tam masa jastrzębi i z wysłanych gołębi niewielu uchodzi przed ich potężnemi szponami. Dla odstraszenia drapieżników zaopatrzają dziób gołębia w specjalny gwizdek, który podczas lotu wydaje przejmujący syk i tym odstrasza jastrzębie.

Na frontach europejskich w czasie ubiegłej wojny gołąb zyskał i ustalił swą sławę, jako wspaniały środek łączności. We wszystkich też armjach hodowla jego prowadzona jest intensywnie, również jak u nas. Państwo zachęca swych obywateli do hodowania gołębi i u nas każdy może otrzymać w okresie wylęgu w swym dowództwie korpusu, u referenta łączności, parę pocztowych gołębi, za które po pewnym czasie obowiązany jest zwrócić młode.

Hodujcie więc gołębie pocztowe!

TANK WODNY.

W Stanach Zjednoczonych zbudowano tank wodny. Po wodzie posuwa się przy pomocy zwykłej okrętowej śruby. Dochodząc do brzegu, motor przełączają ze śruby na bieg gąsienicowy, a wtedy tank wpełza na brzeg i idzie dalej w drogę.

Sądzę, że przy obronie brzegów i działaniu na rzekach podobny tank może znaleźć szerokie zastosowanie.

OBRONA ZUIDERZEE.

W Holandji są prowadzone od 1920 roku prace nad odwodnieniem Zuiderzée, które mają trwać przez okres trzydziestu pięciu lat. Jak wiadomo, wytrwałą pracą i wdzieraniem się tamami w morze w przeciągu kilku wieków zyskała Holandja kilkaset kilometrów kwadratowych lądu, zdatnego pod uprawę i żywiącego liczną ludność.

W związku z nowemi pracami ulegać musi pewnej zmianie obecny system obrony kraju. Zagadnieniem tym interesuje się wyższe dowództwo niderlandzkie.

Prowincje południowo-wschodnie kraju (Frise, Gromingne i t. d.), które dotąd od ośrodka kraju oddzielała zatoka Zuiderzée, nie były bronione. Teraz nowe prace zwiążą je z centrum kraju, a tem samem stworzą nową drogę inwazji. Następnie obecną „linją wodną" przegradzającą dostęp do Holandji ze wschodu pomiędzy zatoką i Mozą można będzie w przyszłości obejść z Północy przez tereny osuszone.

Z tego też powodu rząd wygotował projekt prawa o zarządzeniach wojskowych, mających na celu usunięcie tych niedogodności.

Projekt przewiduje zbudowanie dzieł fortyfikacyjnych dla obrony grobli i śluz, oraz zastosowania urządzeń przy nich dla wykonania szybkiego zalewu części osuszonych w wypadkach nagłego wtargnięcia nieprzyjaciela.

Gdy Polska przystąpi do osuszenia bagien Polesia niewątpliwie będzie zmuszona do zastosowania podobnego systemu.

ROZBROJENIE DANJI.

Wiele się mówi i pisze w ostatnich czasach o rozbrojeniu Danji, rezygnującej narazie ze swojej siły morskiej. Z chwilą złamania potęgi niemieckiej na morzu Kopenhaga stała się główną stacją dla floty angielskiej odwiedzającej wody bałtyckie, nad któremi faktycznie teraz Anglja panuje.

Na lądzie narazie Danja utrzymuje swoje siły bez zmiany (3 dywizje piechoty) i Rigsdag nie zgodził się na redukcję budżetu wojskowego, proponowaną przez rząd. Odbyło się więc proponowane przez sztab generalny powołanie rezerwistów, około 15 000 ludzi na ćwiczenia od dwóch do czterech tygodni, zależnie od rodzaju broni. Następnie w październiku odbyły się manewry dwóch dywizyj.

KIEROWANIE TORPEDĄ PRZY POMOCY RADIO.

W Ameryce robiono próby z torpedą, zaopatrzoną w aparat radio.

Torpeda jest to przyrząd wyrzucony z tuby przy pomocy ściśniętego powietrza i zawierający w sobie zapas zgęszczonego powietrza, który sprawia, że szybkość jego na dużej odległości nie maleje. Odległość losu torpedy do 15 mil morskich nie jest zwykle wykorzystana wobec powolności ruchu samej torpedy idącej z niewielką szybkością 42 mil na godzinę.

Torpeda zaopatrzona w aparat radio może być kierowana przez fale radio, które regulują zarazem jej bieg.

Użycie torpedy przy pomocy radio będzie prawdopodobnie najłatwiejsze z samolotu, gdyż lotnik będzie ją widział z góry i może dokładnie wybrać cel. Normalnie uchodząc przed torpedą okręt idzie w zygzakach. Przy torpedach kierowanych radio uniknięcie ich będzie znacznie trudniejsze.

K R O N I K A

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

ODGŁOSY WYCIECZKI DRUHÓW Z AMERYKI.

(Odezwa pożegnalna Wycieczki Sokolstwa Polsko-Amerykańskiego).

Prezes Związku Sok. Amer. Dh. Starzyński i naczelnik Zw. Wł. Pawlak, odjeżdżając z Polski, wydali w imieniu wycieczki następującą odezwę:

„Przybyliśmy tutaj, aby razem z Wami nacieszyć się Wolnością Polski.

Tę Polskę, o jakiej każdy z nas marzył, oglądaliśmy własnemi oczyma, a serca Wasze, Bracia Rodacy, jakie nam okazaliście, w czasie naszego pobytu i *tu* zgotowanego tryumfalnego przyjęcia, jakiego doznaliśmy, jest nagrodą dla całego Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Wracamy zasileni duchem Ojczystym do dalszej pracy, a wielu odrodzeni w duchu, bo zrodzeni na ziemi amerykańskiej nie znali Ojczyzny, nie rozumieli, a może i mało, jako młodzi, czuli się Polakami.

Wracamy uszczęśliwieni, że Ojczyzna nasza Stara, chociaż w mozole, ale dźwiga się stale naprzód.

Opuszczamy Ojczyznę w tem przekonaniu, że cały naród, czerpiąc przykłady ze sławnej historji rycerskich przodków, stanie murem przy swym prezydencie i rządzie, współpracując razem w odrodzeniu rychłem dobrobytu Polski, bo tylko wtedy nie będzie siły na świecie, która w jego potrzebie mogłaby stanąć na przeszkodzie.

Pracując w pocie czoła za Oceanem, śledzimy wszyskie poczynania w Polsce i bóle Wasze są naszemi bólami, szczęście Wasze jest udziałem szczęścia naszego.

I gdyby Polska czemkolwiek była zagrożona, na zew Ojczyzny staniemy, jak jeden mąż, w Jej obronie.

Dziś mamy marzenie jedno: aby Najjaśniejsza Rzeczpospolita wróciła do dawnej świetności i chwały i na tej drodze, chociaż za Oceanem, współpracować z Wami będziemy.

Żegnając Ojczyznę ukochaną i Was Bracia Rodacy, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności i podzięki za tę wspaniałą gościnę i tyle serdeczności, ile tu na ziemi Ojców doznaliśmy.

„Bóg Wam zapłać! — Czołem!"

ECHA POBYTU DRUHÓW Z AMERYKI. DAR ZJEDNOCZENIA POLSKICH STOWARZYSZEŃ.

Sokolstwo amerykańskie otrzymało ze Starego Kraju dużo darów. Między innemi Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej złożyło w upominku piękny zbiór dzieł, z listem prezesa Zjednoczenia Pol. Stow., a zarazem prezesa Sokolstwa Polskiego, dha Adama Zamoyskiego.

List brzmi:

„Druhu Prezesie Związku, Druhny i Druhowie!

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej pragnie złożyć Braciom Sokołom z Ameryki upominek, któryby był symbolem uczuć, jakie rodacy ze starego Kraju ku Braciom z za oceanu żywią i jednocześnie przypomnieniem tych uczuć i wrażeń, jakieście przy zwiedzaniu starego kraju przeżyli. —

Temi kierując się myślami pragniemy Wam ofiarować zbiór najprzedniejszych arcydzieł polskiej literatury, stanowiących prawdziwe zwierciadło polskiej duszy. —

Zechciejcie zbiór ten w Waszem Przewodnictwie na wieczną rzeczy pamiątkę umieścić. Niech te imiona wielkich Polaków i szczytne myśli w nich zawarte mówią o tem, co zawdzięczacie staremu Krajowi: szlachetne tradycje tysiącletniej kultury, bohaterską i ofiarną spuściznę szlachetności, która kierowała czynami wielkich Polaków i imię Polski w dziejach świata złotemi wypisała zgłoskami. Wasze mienie, Wasz dobrobyt, Wasze stanowisko w złożonem z ludzi obcych społeczeństwie zawdzięczacie całkowicie Waszej energji i pracy, zaś to, że w duszach Waszych od kolebki kiełkuje dążenie do prawdy i sprawiedliwości i tęsknota za ideałem, zawdzięczacie temu, żeście Polakami, żeście dziećmi Narodu, który dobro zawsze ponad wszystko przedkłada.

Zechciejcie przyjąć ten skromny upominek tak szczerem sercem, jak my go Wam składamy. —

W imieniu Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej —

Adam Zamoyski, prezes."

W HOŁDZIE WIELKIEMU PISARZOWI I PATRJOCIE.

Związek Towarzystwa Gimnast. „Sokół" w Polsce, stając z całym narodem polskim nad trumną Wł. Reymonta, w pierwszym odruchu czci wystosował do wdowy po wielkim pisarzu następujący list:

„Zarząd Związku Sokolstwa Polskiego, złożony z przedstawicieli Dzielnic Sokolich: Małopolskiej, Krakowskiej, Śląskiej, Wielkopolskiej, Pomorskiej, Mazowieckiej i we Francji, zebrany w dniu 6-go grudnia b. r. na posiedzeniu, — wyraża Czcigodnej Pani swój głęboki żal z powodu zgonu Jej Męża, Wielkiego pisarza i patrjoty, który epopeą ludową wzbogacił literaturę rodzinną i okrył wszechświatową sławą Polskę.

Jednocześnie mamy zaszczyt przesłać wyrazy boleści i współczucia w imieniu Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Prezydjum: Członkowie Zarządu:

Adam Zamoyski (-) Prezes Związku.

Mikołaj Maksyś (-) Sekretarz Związku.

Dr. Kazimierz Czarnik, wiceprezes Związku ze Lwowa, Michał Terech, wiceprezes Związku, dr. Czesław Kłoś, Naczelnik Związku, dr. Stanisław Romiński z Krakowa, prezes Dzielnicy Krakowskiej, Antoni Wolski, prezes Dzielnicy Wielkopolskiej z Poznania, Tomasz Kowalczyk, wiceprezes Dzielnicy Śląskiej i Katowic, Karol Mokrzycki, prezes Dzielnicy Pomorskiej z Bydgoszczy, Witold Tyrakowski, prezes Dzielnicy Mazowieckiej, członkowie Zarządu: Alfred Hamburgier, naczelnik Dzielnicy Śląskiej, Jan Fazanowicz, naczelnik Dzielnicy Śląskiej, Andrzej Łontek, sekretarz Dzielnicy Śląskiej, Stefan Lesiewicz, prezes Okr. Warszawskiego, Czesław Dajkowski, skarbnik Związku, dr. Ignacy Kozielewski, Stanisław Strzetelski, Franciszek Przezdziecki, zast. sekretarza Związku Emil Bauer, Jan Matuszewski, Marjan Dąbrowski, dr. Eugenjusz Wünsch, Walczewska T.

38-e BELGIJSKIE ŚWIĘTO FEDERACYJNE.

Z okazji jubileuszu 50-cio lecia istnienia, Belgijski Związek Gimnastyczny urządza w sierpniu roku przyszłego, wielkie święto federacyjne w Liège, na które zaproszone zostały wszystkie Gimnastyczne Towarzystwa francuskie.

Z ŻYCIA POLAKÓW W AMERYCE.

Jak donosi amerykański organ sokoli „Sokół Polski", Polonja amerykańska bierze coraz bardziej czynny udział w życiu tamtejszego społeczeństwa. I tak w czasie ostatnich wyborów w miastach do zarządów zostali wybrani liczni Polacy i to przeważnie Sokoli. W mieście Nanticoke, Pa., gdzie znajduje się siedziba Okr. VII, majorem miasta został stary Sokół G. Sakowski, skarbnikiem Celestyn Górski, również Sokół. Z wyborów w Cleveland wyszedł zwycięsko sędzia Józef Sawicki i radny miejski B. Orlikowski, obaj Sokoli. Wreszcie majorem miasta Leekawanny został Władysław Lohr, Polak. Jest to ważne i korzystne dla wychodźtwa polskiego.

SOKÓŁ W KUTNIE.

Gniazdo sokole w Kutnie założone zostało w r. 1916. Przechodziło ono różne koleje. Wreszcie po długiej drzemce obudziło się w r. 1923 z chwilą wybrania nowego Zarządu. Od tego czasu Gniazdo znacznie się podniosło, lecz brak w nim ducha, któryby pobudzał do pracy dla idei sokolej. Przyczyna zła leży w tem, że starsi druhowie lekceważą swe obowiązki i nie przychodzą na zbiórki. Nic dziwnego, że młodzi druhowie, biorąc z nich przykład, czynią to samo, a nie na tem polega praca dla dobra Sokoła!

Zresztą trudno nawet pomyśleć, aby tacy druhowie mieli wogóle pojęcie o idei sokolej, skoro, jak donosi „Głos Kutnowski", dhowie którzy zajmują jakieś lepsze stanowiska, nie chcą przychodzić do Sokolni, bo do tego Towarzystwa należy rzemieślnik lub robotnik. Jest to fałszywa ambicja, która tym dhom wstyd przynosi. Następnie, Gniazdo nie posiada odpowiedniego instruktora, wskutek czego nie stoi ono na należącym poziomie wyszkolenia.

Stan liczebny wynosi obecnie 40 druhen, druhów czynnych 120, ale na zbiórki przeciętnie przychodzi 30 dhów, a więc 25%.

Przy Tow. istnieje sekcja piłki nożnej, sekcja ciężkiej atletyki, oraz chór. Sekcja Przysposobienia Wojskowego pod wybranem kierownictwem por. St. Czerwonki, funkcjonuje najlepiej, nawet zadawalniająco. Stan majątkowy Gniazda przedstawia się b. pokaźnie. Posiada ono własną bibljotekę (około 200 tomów), z której korzystać mogą wszyscy członkowie. Stan kasowy, z powodu niepłacenia składek, przedstawia się bardzo smutnie. Należałoby więc zapobiec złemu i wziąć się energicznie do pracy, w przeciwnym razie Gniazdo nigdy nie dojdzie do należytego stopnia rozwoju.

48-e ŚWIĘTO FEDERACYJNE W LYONIE.

W roku przyszłym 1926, w czasie Zielonych Świątek odbędzie się w Lyonie 48-e federacyjne święto Gimnastyków, do którego czynione są już ogromne przygotowania. Program opracowuje Komitet, starający się usilnie, aby święto to wypadło jak najlepiej. Do Komitetu wpłynęło już 500 ogłoszeń. Następnie każdego miesiąca będzie wychodził „Dziennik oficjalny 48-go święta federacyjnego", ilustrowany, którego redaktorem będzie p. Fayole, sekretarz generalny konkursu.

OBCHÓD LISTOPADOWY SOKOŁA POMORSKIEGO.

Słowo Pomorskie z dnia 2 grudnia donosi, że staraniem toruńskiego Gniazda Sokolego odbył się w dniu 29 listopada obchód powstania listopadowego. W skład programu weszły śpiewy chóru śpiewaków „Dzwonu", wykład o powstaniu, wygłoszony przez dyr. Magierę, oraz popisy gimnastyczne młodzieży sokolej. Ćwiczenia zostały wykonane z niezwykłą sprawnością i dokładnością, wykazującą wyrobioną zgrabność i siłę mięśni.

Wkońcu odbyły się zapasy, w których członek Sokoła toruńskiego, dh Felchnerowski, znany na Pomorzu siłacz i bokser, po 7-mio minutowej walce pokonał przeciwnika. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

Zaznaczyć należy, że obchód ten cieszył się znaczną frekwencją publiczności, (do 900 osób), co zapewne zachęci Sokoła do dalszej wytężonej pracy i zjedna tej organizacji jak najwięcej członków.

FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA W AMERYCE.

Jak donosi „Sokół Polski", urzędowy organ Zw. Sok. w Am. wśród Polonji amerykańskiej, jak również i Amerykanów panuje żywe zainteresowanie tworzeniem Fundacji Kościuszkowskiej. Do organizującego się Komitetu żywego pomnika im. Tadeusza Kościuszki, bohatera 2 światów, przystąpili już wybitni Amerykanie, którzy pragną usilnie przyczynić się do utworzenia funduszu naukowego, aby w ten sposób spłacić dług wdzięczności Kościuszce. Również Polacy nadsyłają liczne ofiary do Komitetu.

SŁOWIAŃSKI ZLOT SOKOŁÓW W 1926 R.

Naczelnik Czechosłowackiego Sokoła, Jędrzej Vaniczek, w odezwie swej z dnia 23 września wzywa członków organizacyj sokolich do przygotowań do przyszłego słowiańskiego zlotu, który odbędzie się w r. 1926 w Pradze. Głównym punktem programu będą zawody o słowiański prymat sokoli. Udział gości zagranicznych w zlocie będzie bardzo znaczny.

OFIARY NA SOKOLNIĘ W WARSZAWIE

złożone przez Gniazda i członków poszczególnych Gniazd Zw. Sok. Pol. w Ameryce.

Gn. 4 z kasy dol. 10.00, J. K. Smogor 1.00, J. S. Wawrzon 1.00, Ant. Jankowski 1.00, B. Drzewiecki 1.00, Józ. Haziński 1.00, Cz. Franckowiak 1.00, Józ. Grzesiak 1.00, Fr. Cukrowicz 1.00, Ant. Florkowski 1.00, Fran. Kurowski 50 c., Ed. Latowski 1.00, Jan A. Beczkiewicz 50 c., Stan. Rachuba 1.00, Hier. Pukrop 1.00, Jul. Jerzakowski 50 c., Ant. Komasiński 50 c., Stefan Blaha 50 c., Józ. Raczyński 1.00, Wł. Beczkiewicz 1.00, Stan. J. Chełminiak 2.00, Śniadecki J. B. 50 c.

Gn. 88, New Britain, Conn., z kasy dol. 10.00.

Gn. 157, Holyoke, Mass., z kasy dol. 5.00.

Gn. 167, Calumet City, Ill., z kasy dol. 10.00, Dr. R. O. Ostrowski dol. 10.00.

Gn. 185 Sokolice, So. Bend, Ind., z kasy dol. 5.00.

Gn. Sokolic No. 200, So. Bend, Ind. dol. 5.00.

Gn. 243, So. Bend, Ind. z kasy dol. 5.00, Składka od członków dol. 3.00.

Gn. 357, Hammond, Ind., z kasy Gniazda dol. 10.00.

Holland America Line, ofiara dol. 25.00.

N. N. dol. 2.00.

Razem dol. 120.00.

Druhu Prezesie! Czy Członkowie Waszego Gniazda już obejrzeli film „Manewry Sokoła" i „Podróż sokołów polskich z Ameryki po Polsce"? Jeżeli nie — wpłyńcie niezwłocznie na właściciela miejscowego Kino-teatru, aby sprowadzić wam te filmy z Centrafilmu w Warszawie, Marszałkowska 94.

WOLNE GŁOSY

DO CZŁONKÓW MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI GIMNASTYCZNEJ.

Kochani Przyjaciele!

L'Humanité, organ krzykliwego radykalizmu międzynarodowego, ogłosił swego czasu protest, mający równie i podpisy ludzi znanych, przeciw rzekomemu terrorowi w Polsce, który polegać miał na tem, że za wyrokiem sądu zostali skazani bandyci, którzy pomordowali policjantów, spełniających swe obowiązki.

Ponieważ cała ta sprawa ma głęboki podkład, obejmujący nietylko nasz kraj, ale wszystkie społeczeństwa kulturalne Europy, a nawet Ameryki, sądzę, że zawsze jest czas zabrać głos w tej sprawie, i dlatego pozwalam sobie zwrócić waszą uwagę, Kochani Przyjaciele, na następujące przesłanki.

Utrzymanie w Europie pokoju, tak drogo okupionego na polach Europy romańskiej i słowiańskiej,

jest celem wszystkich rozumnych i uczciwych ludzi całego współczesnego świata kulturalnego.

Ten pokój, warunkujący ponowny rozkwit ludzkości, oparty jest ciągle na starych zasadach ładu i wysokiej moralności publicznej, płynącej z łacińsko-rzymskiej kultury, z której urosła cała nasza współczesna kultura europejska.

Tę kulturę stara się obecnie z olbrzymim nakładem środków materjalnych i powszechnej deprawacji moralnej podważyć i obalić bolszewicki kierunek rewolucyjny, który od chwili zapanowania w Rosji — przestał być kierunkiem ideowym, stając się najzaciętszym wrogiem wszelkich pojęć i wszelkich urządzeń kulturalnych, które są waszem i naszem wspólnem dobrem, Kochani Przyjaciele!

Z antykulturalnemi występami bolszewizmu, wysuwającego na czoło żywioły wprost kryminalistyczne, zapoznała się już Europa Zachodnia i w Bawarji, i na Węgrzech, i we Włoszech, i we Francji, ale nigdzie nie jest bolszewizm tak groźny, jak u nas w Polsce, ponieważ, niestety, sąsiadujemy z samą Bolszewją, a obrona kraju ojczystego i kultury tysiącletniej pod bolszewickim bandytyzmem i barbarzyństwem, łudzącem sprytnie świat zachodni korzyściami handlowemi, a u siebie cofającem ludność do ludożerstwa — jest usługą, świadczoną całej kulturalnej Europie.

Dlatego, po pierwsze — wszelka akcja, skierowana przeciw Polsce za to, że walczy z bolszewizmem, który otwarcie i z cynizmem oświadcza, że musi obalić pokój dzisiejszy i w gruzy zwalić cywilizację, w której żyjemy, jest wymierzone nie przeciw Polsce, ale przeciw pokojowi świata i przeciw cywilizacji świata, i

po drugie — wszelkie branie w obronę bolszewików polskich, skazanych przez sąd za pospolitą zbrodnię morderstwa, popełnionego na przedstawicielach ładu i porządku — jest szerzeniem zamętu antykulturalnego, dla niewiadomych, zdawałoby się, a w istocie dla bardzo przejrzystych celów: chodzi o to, że bolszewicy zachodni i ich przyjaciele chcą zwrócić taką potężną broń, jak opinja publiczna świata, przeciw Polsce, która ośmiela się zawzięcie bronić przed rozkładem i hańbą bolszewizmu.

Odezwę L'Humanité podpisali, jak wiadomo, nawet znani ludzie. Jak niektórzy z nich później przyznali, nie wiedzieli oni nic o Polsce.

W naszym prostym języku ludzi uczciwych wie się, że na to, aby wyrokować o czemś, czego się nie zna, trzeba albo ludzi, mających jakieś ukryte, podstępne cele i używających oszczerstwa, jako środka do osiągnięcia celu, albo bez ogródki mówiąc, głupich; albo ludzi bez charakteru.

Stawiając tych panów pod pręgierz rozumnej opinji Europy (a rozum nie zależy od kierunku, jak to panowie ci stwierdzili) pozostawiam im przyjęcie jednego z trzech powyższych skreśleń wedle życzenia, bo w dobranej kompanji tych, co protest przeciw Polsce podpisali, nikogo z powyższych trzech kategoryj nie brakuje.

Zwracając się zaś do was, Kochani Przyjaciele, z powyższemi słowami, czynięto dlatego, że w Towarzystwach Gimnastycznych, które fizycznem i moralnem odrodzeniem objęły całą kulę ziemską i odtworzyły igrzyska olimpijskie, wspaniałe pokojowe zmaganie się i zarazem najpotężniejszy dzisiaj czynnik łączności między narodami kulturalnemi świata, — widzę ten zdrowy fundament ładu i kultury moralnej, który potrafi ocalić świat europejski.

Mam nadzieję, że wasz braterski, męski głos przyczyni się do tego, aby w szlachetnych umysłach ogółu waszych współrodaków zapanowała o naszych stosunkach prawda, groźna tylko dla L'Humanité i jej przyjaciół.

Ignacy Kozielewski,
dr. fil., członek Przwodnictwa Zw.
Tow. Gimnast. Sokół.

O ZLOT SOKOŁÓW DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

W Stadjonie z 19 sierpnia b. r., Nr. 34, ukazała się opinja p. I. S. B. o zlocie sokolim w Warszawie. Aby kontrast był tem większy, sprawozdawca wypisał kilka pochwał dla pracy dawnego Sokoła, zaś obecne poczynania i ich rzekomy rezultat na ostatnim zlocie mocno skrytykował. Nie podobało mu się nic, ani ćwiczenia wolne, ani na przyrządach, ani „konnica", ani „piękno wyglądu zewnętrznego", ani „barwne widowisko dla tłumu", wogóle wszystko wypadło blado i nie odpowiadało nadziejom sportowców, którzy (naturalnie!) oczekiwali odrodzenia sokolstwa.

Wesołe żarty! Ale tylko ktoś, nie znający stosunków, mógłby wziąć te żale sportowca za dobrą monetę. Raczej przebija z nich radość. Ale sprawozdawca wyszedł z mylnego założenia, a do tego jest niewdzięczny. Zapewniał, że zachodzi zasadnicza różnica między Sokolstwem, a sportem jako rekordem. Wyjaśnia to poniekąd wstępny artykuł Stadjonu w tym samym numerze.

Sokół ma materjał surowy, bez wyboru, jest demokracją wychowania fizycznego; sport na popisy i zawody dopuszcza wybrane organizmy, indywidualnie wytrenowane, jest arystokracją wychowania fizycznego. Sokół przez pokonanie ciała urabia charakter, całego człowieka (i duchowo) do wyczynów ciała. Sokół woli, by przeciętna masa doszła w pełni sił na pole bitwy, gdzie poza nie ma znaczenia, sport doprowadzi kilku, względnie najlepszych zawodników, ale ci bitwy nie wygrają. Sokół chce wszystkich nauczyć czytać i pisać, sport woli kilku filozofów. Sokół przekłada, by wszyscy ćwiczyli, choćby blado, sport dzisiejszy woli, by 22 grało, a 8 tysięcy na ściśniętych miejscach się przypatrywało.

Smutniejsze jednak, niż rzekomo „blady" zlot w Warszawie, jest to, iż „Stadjon", pismo propagujące przysposobienie wojskowe mas, ma więcej sympatji do rzekomo precyzyjnego „judeo-sportu", niż do polskiej przeciętności, która może popisać się również pięknymi rekordami, tylko nie przypisuje im światowego znaczenia.

Niewdzięcznym zaś jest p. sprawozdawca dlatego, iż również zapomniał, że gdyby nie kilkudziesięcioletnia praca Sokolstwa nad propagandą wychowania fizycznego, to sport dzisiejszy nie miałby z czego czerpać.

Sokolstwo kształciło ciała dzisiejszych najwybitniejszych sportowców; ono dało Polsce nauczycieli gimnastyki i prelegentów różnych kursów; ono zapoczątkowało przemysł sportowy; łatwo zatem korzystać z gotowego.

Z Sokolstwa powstały różne kluby i odłamy, a schyzma może być tylko od prawdziwego kościoła. Raczą zatem pp. sprawozdawcy nie czekać na odrodzenie Sokolstwa, albowiem ono odradzać się nie potrzebuje, gdyż jest wystarczająco silne, żywotne i świadome celów, a pracę swą w społeczeństwie spełnia, jakkolwiek nie uważa za stosowne umieszczać życiorysów i fotografij każdego ćwiczącego, który osiąga przypadkiem sekundowy rekord.

Współzawodnictwo nie na tem polega, i propaganda nie w ten sposób jest celową. Najlepszym do-

wodem, że współzawodnictwo nie przenosi się ani do szkoły, ani do rzemiosła, ani do obywatelskiego szlachetnego życia, ale opanowało tylko boiska, a to dla potrzeb narodu — za mało.

Co chcieliśmy osiągnąć zlotem warszawskim, tośmy osiągnęli, przyjmujemy również i uczymy się z każdej krytyki, lecz nie pozwolimy na sprawozdania, które pod płaszczykiem rzekomej fachowej oceny mają na celu obniżać polską, uczciwą organizację pracy nad demokratycznem wychowaniem fizycznem.

Lwów. *I. B.*

OSOBISTE

NIECO O POLEMICE AUTORSKIEJ.

Pod powyższym tytułem umieszczone w poprzednim numerze „Przewodnika" trafne uwagi Dha T. Recha, odczytałem z całem zadowoleniem, podzielając najzupełniej jego zdanie w tem, że polemika każda, a zwłaszcza na łamach pism sokolich, może być nawet gorąca, ale powinna być rzeczowa i bez docinków osobistych. Nie mogę tylko przyjąć apostrofy, skierowanej także pod mojem nazwiskiem bez zastrzeżeń i bez komentarza.

Otóż stwierdzam, że artykuł mój pod tytułem: „Ex re naszych zlotów" (Przewodnik gimnastyczny z listopada 1924. Nr. 11) był przedmiotowy i bez żadnych osobistych wycieczek, wynikał bowiem z troski o dobro ogólne sokolstwa. Gdy zaś spotkał się on w „Sokole śląskim" z oceną dha Zontka tego rodzaju, że cały szereg uwag i docinków godził we mnie osobiście, zmuszony byłem zareagować na to w podobnym tonie i bronić się tą samą bronią w dalszym numerze „Sokoła śląskiego".

Na szczęście incydent ten w Sokolstwie oczywiście niepożądany, został w zupełności zlikwidowany i uchylony. Dh Zontek bowiem z całą lojalnością i sokolą szczerością, przekonawszy się o niestosowności swych zarzutów, względnie ich formy, cofnął wyrażenia, które uznałem za niestosowne i o tem mnie listownie zawiadomił.

Szkoda tylko, że nie uczynił tego w piśmie, którego jest redaktorem. Uniknęłoby się bowiem tego przykrego posmaku, o którym słusznie wspomina dh T. Rech.

E. Kubalski.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 11-ym na str. 199 w komunikacie skarbnika Związku — zamiast Nr. 5389 winno być 5589.

KU UWADZE WSZYSTKICH !

Aby pismo dobrze funkcjonowało, potrzebuje trzech warunków: talentu, pracy i pieniędzy, to znaczy: 1) pieniędzy, 2) pieniędzy i 3) pieniędzy, bo talent i praca muszą mieć zabezpieczone należycie warunki materjalne.

Kto nie płaci za prenumeratę, pozbawia pismo źródeł istnienia. Płaćcie tedy wszystko i prędko !

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich

Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa

Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną

Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej

Popierać przemysł i handel polski

STAŁE ADRESY I NUMERY KONT W P. K. O.

Przewodnictwo Zw.—Warszawa, Szopena 3, II p. Nr. konta 5589 telelefon 66-80
Komisja Wyd. Związku „ „ „ „ 5582
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551
Przewodnik Gimn. „Sokół" „ „ „ „ 3852
Drużyna „ „ „ „
Komisja Gospodarcza „ „ Nowy Świat 40 „ 732
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej—Lwów, Sokoła 7
„ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Śniadeckich 10 m. 14 „ 10545
Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
„ „ „ Poznańskiej—Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
„ „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.
„ „ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.
„ „ „ we Francji, Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10 rue de Lillers, P. d. C.
Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Binghami ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

Dodatek techniczny do Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" jest bezpłatny.

Odpowiedzialny za Redakcję: Inż. MICHAŁ TERECH. Redaguje: KOMITET.

Zakłady Graficzne Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy.